



Katarzyna Wójcik

Wystawa dwóch Katarzyn

Katarzyna Lenarciak



strona 6

GM. UŚCIMÓW: Mieszkańcy Starej Jedlanki sprzeciwiają się budowie masztu telefonii komórkowej tam, gdzie chce postawić go operator sieci Play



strona 19



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólna lubartów

I GMINY NIEMCE

20 - 26 czerwca 2023 r. ■ nr 25 (904) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



W Starej Jedlance nie chcą masztu tak blisko domów

■ LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Śledztwo w sprawie szpitala:

badają przetargi



STRONA 4

Absolutorium dla Paśnika? RIO przeciw, a radni?

Nie wiadomo tylko, jak zagłosuje... koalicjant.

STRONA 3

Żeby Ala wyzdrowiała. Bieg Pokój i Dobro w Lubartowie

STRONA 24

■ Jakiego organa zawiadomił w sprawie szpitala?

■ Dlaczego zmienił swój stosunek do dyrektora Makarewicza?

■ Czy nie obawia się, że podzieli los Ewy Zybały



Tomasz Marzęda, starosta lubartowski

STRONA 22/23

Starosta odpowiada na pytania Wspólnoty i jej Czytelników

Wielka awantura na meczu w Kocku

Skończyła się... zejściem obu zespołów do szatni.

STRONA 21

Wielki bal absolwentów Szkoły Podstawowej w Niemcach



STRONA 20

Polonez w wykonaniu ósmoklasistów z Niemiec

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH KASACJA POJAZDÓW

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803

e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska
tel. 791 184 007

e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Żalutki

Skład - Jarosław Pałus

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Chcą uczyć się w dobrych licach,
studiować, marzą o podróżach

Hanna Mytyk z VIII a, ukończyła SP w Niemcach ze średnią ocen 5,56. Jakub Hunek z VIII c legitymuje się średnią 5,06. Oboje mają ambitne plany i aplikują do czołowych liceów ogólnokształcących w Lublinie.

Hanna Mytyk: - Wybrałam III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie i w tej szkole chciałabym kontynuować naukę.

Jakub Hunek: - Mój wybór padł na XXI LO im. Św. Stanisława Kostki, popularny „Biskupiak”.

W Myślicie o studiach, macie sprecyzowane plany zawodowe?

Hanna: - W przyszłości chciałabym studiować architekturę, najlepiej na uczelni w Warszawie.

Jakub: - Zdecydowanie prawo. Rozważam nie tylko polskie uczel-

nie. Może kiedyś zdecyduję się na studia za granicą.

W Czy obok nauki macie czas na hobby?

Hanna: - Bardzo lubię malować i rysować i na te zajęcia zawsze znajduję czas. Moją pasją jest też taniec. Zaczynałam w naszym Studio Tańca Rythm – X. Po zmianie szkoły zapewne będę kontynuowała taneczną przygodę, ale jeszcze nie wiem, w którym zespole.

Jakub: Gram na trąbce w orkiestrze dętej. Nie uczyłem się w szkole muzycznej. Moim nauczycielem jest nasz dyrygent. Muzykowanie jest dla mnie dobrą odskocznią.

W Wasze marzenia?

Hanna: - Chciałabym dużo podróżować, zwiedzać, poznawać ludzi z różnych stron świata. Może



Hanna Mytyk
ucznica VIIIa SP w Niemcach

kiedyś wyjadę na stałe. Dlaczego? Aby nie było tak szaro.

Jakub: - Ja także marzę o podróżach, ale nie myślę o stałym wyjeździe.

W Przez lata nauki na pewno zacieśniły się wasze więzy z koleżankami i kolegami. Czy przyjaźnie przetrwają?

Hanna: W naszej szkole uczyłam się od pierwszej klasy. Jestem pewna, że po takim czasie niektóre znajomości się utrzymają i będziemy mieli dobre relacje.

Artur Tonuń

Tak pięknie grali, jak wyglądali

W niedzielne przedpołudnie 11 czerwca grupa „Orlik” KS Polesie Kock uczestniczyła w ostatnim w tym sezonie turnieju w Starym Zadybie.

Podopieczni trenera Jacka Skwary świetnie prezentowali się na boisku, strzelając efektowne bramki. Drużyna wystąpiła w nowych kompletach piłkarskich ufundowanych przez Starostwo Powiatowe w Lubartowie w ramach promocji powiatu i za ten gest bardzo dziękuje.

mm



Skład drużyny: M. Malucha, A. Trojanowski, M. Naróg, J. Pakuła, P. Niedziela, M. Bilski, P. Majewski, J. Rusek, A. Mitura, K. Urbański, I. Kutnik, A. Śmieciński, D. Czajka, M. Kopyś, K. Szerard – Mitura, O. Gałązka, Sz. Kuśpit – trener J. Skwara

R E K L A M A

**ambit**

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA

**APTEKA**
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

 Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy
508 107 618

**Malesa**

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY
MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

 **PRZERWY**
W DOSTAWIE
PRĄDU

20 czerwca
godz. 8.00 - 15.00
Ostrów Lub. (GS)

MASZ
TEMAT?
ZADZWOŃ

791 194 007

Absolutorium dla burmistrza wisi na włosku

LUBARTÓW: Komisja Rewizyjna Rady Miasta rekomenduje radnym nieudzielenie absolutorium burmistrzowi. RIO przychyli się do wniosku komisji, choć nie wszystkie zarzuty popiera.

W środę 21 czerwca na sesji Rady Miasta może zaiskrzyć, jak co roku podczas dyskusji nad udzieleniem burmistrzowi Krzysztofowi Paśnikowi absolutorium.

Co się udało, co nie?

Zanim radni zdecydują, czy burmistrz absolutorium dostanie, czy nie, będą dyskutować nad raportem o stanie gminy. Zawiera on m.in. dane na temat wykonania budżetu. Z raportu można się dowiedzieć, że w budżecie miasta na 2022 r. zaplanowano - po zmianach - dochody na 108,4 mln zł oraz wydatki na 120,5 mln zł.

Dochody udało się wykonać w wysokości 106,4 mln zł, czyli 98,19 proc. planu. Wydatki wykonano w kwocie 108,7 mln zł - 90,17 proc. - Brak 100 proc. realizacji wydatków na inwestycje spowodowany był przesunięciem realizacji niektórych zadań na kolejny rok, m.in. Budowa infrastruktury strefy technicznej Miasta Lubartów, budowa drogi bocznej ul. Nowodworskiej i drogi bocznej ul. Koźmińskiego, termomodernizacja budynku szkoły II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja - można przeczytać w raporcie. Część inwestycji udało się wykonać w roku 2022. - Przebudowa ulic Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego w Lubartowie, dalsza realizacja projektu Rozświetlony Lubartów, budowa pumpracka, szaletu miejskiego czy rozbudowa instalacji fotowoltaicznych na Szkole Podstawowej nr 3 - wylicza burmistrz Krzysztof Paśnik we wstępie do raportu.

To nie wszystko przez burmistrza

Komisja rewizyjna Rady Miasta, która zajmowała się wykonaniem budżetu za 2022 r., rekomenduje radzie nieudzielenie absolutorium. Uzasadnia to niewykonaniem dochodów i wydatków, krytykuje burmistrza za brak transportu zeroemisyjnego. Za nieudzieleniem burmistrzowi absolutorium głosowało czworo członków Komisji Rewizyjnej: Teodor Czubacki, Jacek Tomasiak, Wiesława Romańska - Serwin i Anna Kuszner. Cała czwórka to opozycjoniści, Teodor Czubacki był kiedyś członkiem proburmistrzowskiego klubu Wspólny Lubartów, obecnie jest w opozycyjnym klubie Wspólnota Lubartowska. Anna Kuszner reprezentuje KO. Jacek Tomasiak



Renata Mazur
Wspólny Lubartów

Spotkania klubowego jeszcze nie mieliśmy. Od siebie mogę powiedzieć, że będę za udzieleniem absolutorium burmistrzowi. Należy mu się za tyle inwestycji, jakie wykonał. W komisji rewizyjnej byłam jedną z dwóch osób, które głosowały za absolutorium dla burmistrza. Myślę, że klub też będzie murem za burmistrzem. Ale nie mamy większości, głosowanie może być na naszą niekorzyść, bo opozycja jest przeciw.

i Wiesława Romańska - Serwin to radni niezrzeszeni. Za udzieleniem absolutorium byli reprezentujący popierającą burmistrza koalicję Piotr Kusyk (PiS) i Renata Mazur (Wspólny Lubartów).

Regionalna Izba Obrachunkowa w swojej opinii przychyli się do zdania Komisji Rewizyjnej. - Opiniuje się pozytywnie wniosek Komisji Rewizyjnej Rady Miasta Lubartów z dnia 30 maja 2023 r. o nieudzielenie absolutorium Burmistrzowi Miasta Lubartów za 2022 rok - pisze RIO. Izba stwierdza jednak, że nie ze wszystkimi zarzutami Komisji Rewizyjnej można się zgodzić. Komisja zarzuca np. niewykonanie w całości planu dochodów. - Wskazane wielkości nie odbiegają od wykonania budżetów innych jednostek samorządu terytorialnego województwa lubelskiego za 2022 r. - pisze RIO. Według Izby nie można też burmistrza obwiniać m.in. o niewykonanie wydatków (ze środków z Polskiego Ładu) na budowę drogi bocznej ul. Nowodworskiej - to Rada Miasta uchwałą z 4 października zmieniła nazwę zadania na budowę drogi bocznej ul. Koźmińskiego, co skutkowało koniecznością odstąpienia od umowy z wykonawcą, koniecznością nowego postępowania przetargowego i złożenia wniosku o korektę inwestycji objętej dofinansowaniem z Polskiego Ładu.

Burmistrz nie jest też winny niewykonania wydatków na budowę chodnika przy ul. Kopernika. To droga powiatowa, miasto miało udzielić pomocy powiatowi, ale to powiat nie wykonał zadania. Były też zadania niewykonane przez miasto z powodu zdarzeń losowych, np. śmierci wykonawcy. Zdaniem RIO uzasadnione są zarzuty dotyczące niewykonania zadań takich jak budowa parkingu prk&ride ze stacją ładowania pojazdów elektrycznych, opracowanie dokumentacji na budowę dróg, modernizacja fontanny, wykonanie dokumentacji technicznych. Może to być podstawą do



Jacek Tomasiak
radny niezrzeszony

RIO nie podważyło naszej uchwały o nieudzieleniu absolutorium burmistrzowi. Nie zamierzam głosować inaczej niż na komisji rewizyjnej. Tym bardziej że efekty kontroli w kolejnych jednostkach miejskich są porażające. Nie mogę na razie o tym mówić, ale dzieje się źle. Budżet nie został wykonany, ten plan to był koncert życzeń, po którym została sama okładka. Wszystkie kartki ze środka wypadły.

wniosku o nieudzielenie absolutorium, a burmistrz w złożonych wyjaśnieniach nie odniósł się do niewykonania budżetu w tym zakresie.

Kto poprze absolutorium?

Jak rozłożą się głosy na środowej sesji? Pod koniec tygodnia pytaliśmy przedstawicieli klubów radnych, jak będą głosować przy uchwalaniu absolutorium. Nie wszystkie kluby odbyły już spotkania. Wiadomo, że przeciw absolutorium będzie głosował klub Wspólnota Lubartowska (Tomasz Krówczyński, Marek Polichańczuk, Przemysław Kural, Robert Błaszczak, Teodor Czubacki). Absolutorium nie poprze KO (Andrzej Zieliński, Anna Kuszner, Ewa Grabek). Przeciw będą opozycjoni radni niezrzeszeni Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska - Serwin - oboje ściśle współpracują z opozycyjnymi klubami. Inny radny niezrzeszony, Zdzisław Wereszczyński, rozważa poparcie absolutorium dla burmistrza. Klub Wspólny Lubartów, z którego wywodzi się burmistrz, do końca tygodnia nie miał jeszcze spotkania przed sesją. Jego przewodniczącą Renata Mazur popiera jednak absolutorium dla burmistrza i wierzy, że klub jako całość także je poprze. To oprócz Renaty Mazur radni Jacek Bednarski, Grzegorz Jaworski, Grzegorz Gregorowicz, Artur Kuśmierzak. Spotkania przedsesyjne nie miał też koalicjant burmistrza i Wspólnego Lubartowa, klub radnych PiS. Obecnie to radni Grzegorz Siwek, Piotr Kusyk, Maria Kozak, Elżbieta Mizio, Beata Pasikowska. Gdyby klub PiS w całości poparł absolutorium dla koalicjanta i radny Wereszczyński zakończyłby rozważania postanowieniem głosowania za absolutorium - burmistrz dostałby je. Ale radny Grzegorz Siwek, wiceprzewodniczący Rady Miasta, pokazał już, że potrafi iść pod prąd pozostałym radnym z PiS. W grudniu wstrzymał



Zdzisław Wereszczyński
radny niezrzeszony

Rozważam głosowanie na „tak”, za udzieleniem absolutorium. Dużo inwestycji zostało zrobionych, co widać np. po moim kwartale miasta. Czas nie był przyjazny dla inwestycji. Duża ilość przetargów, które zostały odwołane, świadczy o pewnym zastoju na rynku inwestycji. Spłatenie pożyczki 4 mln zł też się liczy, zmniejsza obciążenie miasta.

się od głosu podczas sesji budżetowej, co skutkowało tym, że budżet na 2023 r. nie został uchwalony. W lutym i marcu był wśród dwunastki radnych domagających się odwołania przewodniczącego Grzegorza Gregorowicza. Gdy pytaliśmy go, jak zagłosuje, jeszcze nie był pewny.

- Jeszcze się zastanawiam, do sesji się wyjaśni - odpowiedział.

Marcin Kusyk



Marek Polichańczuk
Wspólnota Lubartowska

Będziemy głosować przeciw absolutorium dla burmistrza i za nieudzieleniem wotum zaufania. Mamy podobne odczucia jak komisja rewizyjna. Budżet był opracowany na łapę-capu, często zmieniany. Pozostał niezrealizowany w dużej części tego, co zostało zaplanowane. Realizacja budżetu nie była konsultowana z radnymi, burmistrz prowadził własną politykę budżetową i są skutki - w mieście brakuje pieniędzy, rozbuchane wydatki, niezrealizowane założenia budżetu.



Andrzej Zieliński
Koalicja Obywatelska

Zarzuty komisji rewizyjnej potwierdzają, że ten budżet był nierealny. Wiedzieliśmy, że nie będzie wykonany, dlatego nie byliśmy za tym budżetem, dlatego też nie będziemy za absolutorium. Niektóre inwestycje są fikcyjne i ciągle pozostają na papierze, nic się z nimi nie dzieje. To droga wschodnia i kanalizacja deszczowa na os. 3 Maja. W tym roku zapisano na ten cel fikcyjną, niewielką kwotę 200 tys. zł, a i tak nic nie zrobiono. Podobnie z drogą wschodnią. Podzielamy opinię komisji rewizyjnej i swoją opinię też na sesji wygłosimy.

Piotr Kusyk
klub PiS

Nie odbiera telefonu od Wspólnoty, nie odpisał na pytanie zadane na piśmie



R E K L A M A



Bimiz PRODUKT
Sp. z o.o.

PRACA OD ZARAZ

CHŁODNIA BIMIZ PRODUKT W JEZIORZANACH

POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH

OFERUJEMY:

- zatrudnienie w firmie o stabilnej pozycji na rynku
- umowę o pracę
- pracę w systemie zmianowym

PRACA POLEGA NA:

- sortowaniu i pakowaniu zamrożonych owoców i warzyw
- zasypie surowca na linię produkcyjną
- odbiorze towaru z linii produkcyjnej

WYMAGAMY:

- aktualnej książeczki sanepid (warunek konieczny)
- chęci do pracy
- gotowości do pracy w systemie zmianowym

BIMIZ PRODUKT Sp. z o.o.
ul. Blizocka 33, 21-146 Jeziorzany
tel. +48 81 857 80 61
e-mail: jeziorzany@bimiz.com

Weryfikacji są poddawane również anonimowe donosy, które wpłynęły do prokuratury

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie szpitala w Lubartowie

Śledczy analizują, czy w szpitalu nie doszło do niegospodarności. - Chodzi o kwestie dotyczące prawidłowości podejmowania decyzji w kwestiach majątkowych, w tym dotyczące przetargów. Ale nie tylko - mówi prokurator Krzysztof Sokół. - Wszystko robiliśmy i robimy zgodnie z prawem - zaznacza Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala.

Znaczna szkoda majątkowa?

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie potwierdza, że wszczęła śledztwo w sprawie związanej z lubartowskim szpitalem.

- Chodzi o artykuł 296, paragraf pierwszy kodeksu karnego, czyli niegospodarność, a konkretnie nadużywanie uprawnień oraz niedopełnianie obowiązków przez osoby związane ze sprawami majątkowymi SPZOZ-u w Lubartowie, co skutkowało mogło wyrządzeniem znacznej szkody majątkowej. Chodzi o kwestie dotyczące prawidłowości podejmowania decyzji w kwestiach majątkowych, w tym kwestie dotyczące przetargów. Ale nie tylko. Bardziej szczegółowych informacji nie mogę teraz udzielać ze względu na dobro śledztwa - mówi prokurator

Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie. - Obecnie postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikt nie usłyszał zarzutów. Gromadzimy materiał dowodowy, weryfikujemy otrzymane informacje - zastrzega.

„Nie potrafią się z godnością rozstać z pracą”

Jak podkreślał jeszcze w sobotę dyrektor szpitala, do tego czasu nie dotarła do niego żadna oficjalna informacja od prokuratury. - Nic mi nie wiadomo o tym, żeby prokuratura miała wszczęć śledztwo związane ze sprawami szpitala. Wszystko robiliśmy i robimy zgodnie z prawem, więc śledczy mogą to śmiało sprawdzać. Ale skoro prokuratura podjęła czynności, to zapewne niedługo otrzymamy w tej sprawie jakieś zawiadomienie. Do tego czasu nie będę tego komentował - ucina Mirosław Makarewicz. Dyrektor SPZOZ-u przyznaje, że w ostatnim czasie kierowana przez niego jednostka przechodzi wzmoczone kontrole. Według niego ma to związek z redukcją zatrudnienia - kilka tygodni temu podjął decyzję o zwolnieniu 15 osób z działu administracji. - Ta medialna nagonka na szpital to efekt działania tych osób, które zostały w ostatnim czasie zwolnione. Nie potrafią się z godnością rozstać



Krzysztof Sokół
Prokuratura Rejonowa w Lubartowie
Obecnie postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikt nie usłyszał zarzutów



Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie
Wszystko robiliśmy i robimy zgodnie z prawem, więc śledczy mogą to śmiało sprawdzać

z pracą. Szkoda, że inne organy muszą się przez to wszystko napracować. Mamy mnóstwo kontroli, m.in. z Państwowej Inspekcji Pracy, sanepidu. Żadne donosy się nie potwierdziły - mówi Mirosław Makarewicz.

Anonimy też zweryfikują

Wokół szpitala gorąco jest od miesięcy. Przez długi czas problemem, o którym mówiło się najczęściej, była trudna sytuacja finansowa SPZOZ-u. Już jesienią starosta Tomasz Marzęda (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) alarmował, że suma długów SPZOZ-u zbliża się do niebezpiecznej bariery 100 mln zł. Perspektywy nie są optymistyczne, bo jednostka co miesiąc notuje straty, sięgające nawet 2 mln zł.

W ostatnim czasie w przestrzeni publicznej pojawiły się zarzuty o rzekome nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala. Korepondencje m.in. od pracowników SPZOZ-u docierały zarówno do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej”, jak i różnych instytucji. W tym też do radnych Rady Powiatu Lubartowskiego, o czym na ostatniej sesji mówili radni Jerzy Zwoliński i Jarosław Budka. Obaj podkreślali, że pisma przekazali do lubartowskiej prokuratury.

- Śledztwo zostało wszczęte na podstawie informacji własnych ustalonych przez organ - zaznacza prokurator Krzysztof Sokół. - Do prokuratury wpłynął szereg anonimowych pism, informacje zawarte w nich także będą na poddane weryfikacji, na tyle, na ile to będzie zasadne - dodaje

Dominik Smagała

Królowa polskiego lata ma swoje święto

- Jesteśmy takim zagłębiem, jeśli chodzi o produkcję truskawek. Może nie największym, ale mamy jednak dużo producentów - przyznaje Marek Chudzik z Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie.

Dlatego już 25 czerwca w Zawieprzycach odbędzie się festyn, którego motywem przewodnim będzie oczywiście truskawka. Według dyrektora GCK przygotowania idą zgodnie z planem. A na mieszkańców czekać będzie szereg atrakcji: znajdzie się coś dla najmłodszych, ale i starszych mieszkańców. Jednym z głównych punktów niedzielnego programu będzie rozstrzy-

gnięcie konkursu na najlepszą potrawę z truskawki. - Tych na pewno nie zabraknie - mówi dyrektor GCK.

Jak możemy przeczytać w programie festynu, gwiazdą wieczoru będzie zespół „BAYERA”. Tego dnia wystąpi również Janusz Pruniewicz, a zwieńczeniem III Święta Truskawki będzie zabawa pod chmurką, którą poprowadzi Jarek DJ Wodziej.

- Chodzi o to, by zorganizować święto dla ludzi i docenić lokalnych producentów. Dwie pierwsze edycje festynu przyciągnęły tłumy, więc kontynuujemy tę tradycję - przyznaje Marek Chudzik.

Konrad Sławiński

NEKROLOGI

Andrzej Wysocki
65 lat
zm. 11 czerwca



Janusz Osiej
85 lat
zm. 16 czerwca



Lucyna Gziut
84 lata
zm. 15 czerwca

Danuta Cieniuch
68 lat
zm. 17 czerwca



Stanisława Ozon
72 lata
zm. 15 czerwca



Zofia Widłak
67 lat
zm. 16 czerwca

25 czerwca XXIX Święto Roweru

Już w najbliższą niedzielę rowryści ruszą na trasy XXIX Święta Roweru. Zapisy i wyjazdy na trasy będą trwały od godz. 8 do 17. Od godz. 10 do 14 będzie znakowanie rowerów. W tym roku podczas Święta Roweru będzie można wesprzeć PCK. Wolontariusze będą zbierać pieniądze do puszek. Jak zwykle odbędzie się honorowy

przejazd uczestników imprezy przez miasto. Start o godz. 18.15.

Wśród uczestników Święta Roweru zostanie rozlosowanych 10 wysokiej klasy rowerów.

Gościem specjalnym imprezy będzie Malwina Kowszewicz, dziennikarka i pisarka.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik dozoru, Starościn/ARMA	1	3 600,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lubartów	1	3 490,00 zł	u
Monter, Lubartów/ Montage – Rack	1	3 490,00 zł	u
Kucharz kuchni tureckiej, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Tynkarz, Brzeziny/ Pisiółek	1	3 490,00 zł	u
Robotnik magazynowy, Lubartów/ EURO GRUP		23,5 zł/godz.	z
Cieśla/ monter/ Majdan Krasieniński/ PRG LINTER	1	3 490,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		23,5 zł/godz.	z
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/ SM Michowianka	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel rewalidacji, Łańcuchów/ SP	0,2	820,00 zł	u
Konserwator, Łęczna, SP nr 2	1	3 600,00 zł	u
Elektryk – konserwator, Puchaczów/ ZGK	1	3 490,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łęczna/ Centrum Edukacji i Twórczości		23,5 zł/ godz.	z
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/ HADES	1	3 490,00 zł	
Mistrz ds. wytwarzania ciepła, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka		3 490,00 zł	uu
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz – Trans	11	5 500,00 zł	
Górnik, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	uu
Elektromonter, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Spawacz, Łęczna	1	3 490,00 zł	u
Psycholog, Janowica	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

GAMA

PROMOCJA (20 - 26 czerwca)



1. Konserwa tyrolska, golonka wiep., Luncheon Meat 300 g SOKOŁÓW - 6,99 zł
2. Kawa family mielona 100 g TCHIBO - 4,99 zł
3. Woda Jurajska gaz., niegaz., lekko gaz. 1,5 L - 1,88 zł
4. Śmietana 12%, 18% 200 ml PIĄTNICA - 2,49 zł
5. Ciasto owocowe z galaretką - produkcja wł. - 28,99 zł/kg

Wójt Gminy Ostrówek

Informuję, że na stronie internetowej <http://ugostrowek.bip.lubelskie.pl>, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Ostrówek, oraz tablicy ogłoszeń w miejscowości Ostrówek-Kolonia, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Wykaz został wywieszony na okres od dnia 13.06.2023 r. do 04.07.2023 r. Szczegółowe informacje dotyczące wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ostrówek, pok. nr 20, tel. 81 8562733.

R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562

**PSZENNA
ŻYTNIA
PSZENŻYTNIA**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14



Święto Gminy Niemce udane pod każdym względem

Świetna pogoda, liczne występy artystyczne, punkty gastronomiczne, a dla dzieci - dmuchane place zabaw. Tak przebiegło kolejne Święto Gminy Niemce.

Na scenie pojawiali się m.in. Chór Męski Bas Canto oraz Orkiestra Dęta Gminy Niemce Brass Band.

Ciekawą propozycję przedstawiła grupa Chata Małolata Kids.

Dużym zainteresowaniem publiczności cieszył się występ tanecznej wizytówki Niemiec, zespołu Rythm - X, obchodzą-



Scenę opanowali najmłodsi artyści z 11 grup przedszkola w Niemcach. W sumie licznej i zachwyconej publiczności zaprezentowało się blisko 200 przedszkolaków, a za swój występ zebrali zasłużone owacje. Dzieci zaprezentowały umiejętności taneczne i wokalne. W występowały do różnych melodii, m.in.: Krakowiacek Jeden, Czerwone Jabłuszko, Rokiczanka, Disco Inferno, Dmuchawce Latawce..., Taniec Piracki - Nathan Evaus

cego jubileusz 30-lecia.

Był też koncert zespołu Twoja Ex a na deser, o 21.30 zagrała grupa Playboys.

Artur Toruń

Na scenie pojawili się także medaliści konkurencji strzeleckich. Kategorii było kilka. W klasyfikacji generalnej zwyciężył i jednocześnie zdobył Puchar Wójta Gminy Niemce - Piotr Kopacz z Jastrzębia Elizówka.

Podczas Święta Gminy podano wyniki loterii „Mieszkam w Gminie Niemce i tu płacę podatki”. Nagrodę główną, w postaci bonu turystycznego o wartości 9 tys. zł, wygrał Dariusz Tytłak. Dwie nagrody pierwszego stopnia (telewizory Samsung po 2 250,00 zł) szczęśliwie wylosowały panie Katarzyna Hołda i Iwona Pytka. W sumie było 6 kategorii nagród o różnej wartości. Do wygrania były m.in. tablety, smartfony czy odkurzacze. Wójt Krzysztof Urbaś nazwał laureatów i uczestników loterii finansowymi patriotami.



Rano nic nie zapowiadało, że nad Niemcami zaświeci słońce. Organizatorom spokój mącił padający deszcz. Na szczęście przed godz. 14 zaczęło się wypogadzać, a podczas festynu aura była nader pomyślna



Publiczności zaprezentowali się laureaci konkursów rowerowych. Przed festynem uczestnicy rywalizowali, w strugach deszczu, na trasie rowerowej Ciecierzyn - Niemce, aby później przystąpić do sprawdzianów wiedzy. Młodszy, do 13 lat musieli wykazać się znajomością przepisów ruchu drogowego, a ekspertem w tej dziedzinie była mł. aspirant Sylwia Kurdziel. W grupie młodszych uczestników zwyciężyła Amelia Gołofit, która w nagrodę otrzymała od wójta gminy rower. (na zdjęciu). Kolejne miejsca, premiowane innymi nagrodami, zajęli: 2. Filip Leszcz, 3. Magdalena Sztorc, 4. Judyta Hutek, 5. Maja Warowna, 6. Zuzia Kasperek. W grupie starszych uczestników (14 plus) zadaniem było wykazanie się wiedzą o gminie Niemce. W tej konkurencji najlepszy był Maksymilian Iwanek, który także wyjechał z festynu nowym rowerem. Kolejne miejsca: 2. Anita Wereska, 3. Paulina Capała, Klaudia Capała, 5. Damian Branica, 6. Paweł Kucharczyk

Rowerowy tor przeszkód w Lubartowie

Deszcz wpłynął na frekwencję zawodów rowerowych w Lubartowie. Uczestników nie było zbyt wielu. Frekwencję uratowała grupa dzieci z Ukrainy. Organizatorem zawodów było MKTR Relaks.

Zwycięzcy zawodów:
W kategorii 7 - 11 lat
I. Rusłan Larin, II. Przemek



Uczestnicy niedzielnego turnieju rowerowego

Rybicki, III. Timotij Iwanicki
W kategorii 11 - 17 lat
I. Jakub Kloc, II. Bartek Dec,
III. Sofija Kiczi

W kategorii powyżej 17 lat
I. Mariusz Gruba, II. Kazimierz Juda, III. Artur Kuśmierzak

Najmłodszy zawodnik: Hlib Myndiuk, Najstarszy zawodnik: Sławomir Czajka
Marcin Kusyk



Sławomir Czajka

Jeździło się bardzo ciężko. Była śliska nawierzchnia, szczególnie na przeszkodach. Turniej odbył się w trudnych warunkach atmosferycznych, ale wszystko było zgodne z zasadami bezpieczeństwa.



Kazimierz Juda

Jest duże utrudnienie. Jest śliska nawierzchnia, trzeba było hamować, żeby się nie wywrócić.

Wystawa dwóch Katarzyn w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie

Wystawę zdjęć Katarzyny Lenarciar i Katarzyny Wójcik otwarto w piątek w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie.

Katarzyna Lenarciar dyplomowana artysta plastyk. Swoje prace malarskie, graficzne i fotograficzne prezentowała na wystawach indywidualnych i zbiorowych w rodzimym Lubartowie oraz na wielu ekspozycjach krajowych.

- Obiektyw to wrota do zupełnie odmiennego świata - mówi o swoich zdjęciach.

Katarzyna Wójcik to fotoreporterka, redaktorka lokalnej gazety. Zajmuje się fotografią reportażową, uliczną, przyrodniczą - krajobrazową.

- Nieustannie ścigam światło, bo ono zmienia zwykły kadr w magię - mówi.

Wystawę fotograficzną można oglądać w bibliotece przez okres wakacji.

Marcin Kusyk



Katarzyna Wójcik
To jest moje ulubione zdjęcie. To był występ przedszkolaków dla seniorów. To bardzo kontrastowe zdjęcie, zestawienie starości i młodości, dobrze się skomponowało.



Katarzyna Lenarciar
Dlaczego to zdjęcie jest ulubione? Ta gra światła, od ciemnego do jasnego. Te rysunkowe kreski, które dzielą to zdjęcie na pół, powodują, że to zdjęcie jest prawie rysunkiem. Cienie, które rzucają konkretne plamy. Trafiam na odpowiedni moment.

Burmistrz Łukowa znów nie otrzyma wotum zaufania? „Jakoś zbyt dużych oczekiwań i wiary nie mam”

Na najbliższej sesji rady miasta radni zgłoszą za wotum zaufania i absolutorium dla burmistrza Łukowa. Jaki będzie wynik głosowania? Radni są niemal zgodni.

Najbliższa sesja Rady Miasta odbędzie się o godz. 10, 22 czerwca. Jako że sesja będzie miała miejsce w połowie roku to, Piotr Płudowski przedstawi raport o stanie miasta za poprzedni rok. Radni z kolei zgłoszą za udzieleniem wotum zaufania oraz absolutorium.

Burmistrz miasta w ostatnich latach nie otrzymywał wotum za sprawą głosów radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz Przymierza Dla Ziemi Łukowskiej. Zapytaliśmy zarówno radnych, jak i Piotra Płudowskiego, jaki wynik obserwują.

- Jaki będzie tego finał tzn. czy ja to wotum otrzymam, czy nie, to jest to sprawa otwarta. Z drugiej strony mając na uwadze trzy ubiegłe lata, kiedy nie dostałem wotum, to jakoś wielkiego oczekiwania i wiary nie mam - stwierdził w rozmowie z nami Piotr Płudowski. Burmistrz miasta podkreślił, że ubiegłoroczny budżet został zrealizowany w ponad 99 procentach. Zaznaczył również, że większość inwestycji została zrealizowana. - Ja jestem przygotowany do dyskusji na temat stanu miasta. Raport jest przygotowany - powiedział Płudowski.

Zdaniem radnego Henryka Lipca wynik tego głosowania jest

oczywisty. - Wynik będzie zależny od radnych PiS-u i Przymierza. Czy w końcu odpuszczą i docenią to, co robi burmistrz. Natomiast uważam, że sytuacja jest trudna, ponieważ podziały, jakie występują w radzie, są bardzo duże. My, jako Razem Ponad Podziałami zgłoszamy za - mówił radny Henryk Lipiec.

- Myślę, że burmistrz nie otrzyma absolutorium głosami radnych Prawa i Sprawiedliwości i Przymierza Dla Ziemi Łukowskiej. Myślę,

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Jerzy Zawisza
69 lat
zm. 9 czerwca, Łuków

Zofia Wiąckiewicz
76 lat
zm. 13 czerwca, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Zmarł Stanisław Kamiński, długoletni nauczyciel Technikum Rolniczo-Łącarskiego i Zespołu Szkół w Radoryżu Smolanym

POWIAT ŁUKOWSKI Wychowawca internatu i nauczyciel Stanisław Kamiński zmarł 13 czerwca 2023 r. w wieku 82 lat.

Zasłużony nauczyciel urodził się 13 marca 1941 r. w Radoryżu Smolanym. Od 1 września 1960 r. do 30 czerwca 1961 r. był kierownikiem szkoły podstawowej w Grudzi, od 1 września 1963 r. do 31 czerwca 1964 r. pracował jako nauczyciel szkoły podstawowej w Dąbiu, od 1 września 1964 r. do 31 grudnia 1964 r. - jako

Na polu paliły się bele słomy



W czwartek (15 czerwca) w miejscowości Bojanówka w powiecie radzyńskim paliły się bele słomy składowane na polu. Strażacy ugasili pożar. Z ogniem walczyło 5 zastępów straży pożarnej: OSP Komarówka Podlaska, OSP Przegaliny Duże, OSP Wołyn, JW Bezwola, JRG Radzyń Podlaski.

RADZYŃ PODLASKI

Mirosław Hawryluk
47 lat
zm. 9 czerwca, Ostrówki

Irena Góral
91 lat
zm. 12 czerwca, Borki

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Serdeczne podziękowania

Koleżankom i Kolegom oraz Wychowawcy klasy IV typ ZSP im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim, Koleżankom i Kolegom z SP ZOZ w Radzynie Podlaskim oraz Pogotowia Ratunkowego w Radzynie Podlaskim i Międzyrzeczu Podlaskim, Kolegom i Koleżankom ze studiów, Kolegom i Koleżankom z Koła Łowieckiego „Knieja” w Radzynie Podlaskim.

Rodzinie bliższej i dalszej, Przyjaciółom, Kolegom, Sąsiadom, Znajomym i wszystkim, którzy nas wspierali w tych trudnych chwilach i okazali nam wiele współczucia i żalu, wzięli udział w Modlitwie Różańcowej, Mszy św oraz ostatniej drodze i pożegnaniu

ŚP

Piotra Kaniewskiego

składa
pogrążona w żałobie rodzina

BIAŁA PODLASKA

Jan Celiński 82 lata, zm. 7 czerwca, Biała Podlaska	Henryk Kwiatkowski 85 lat, zm. 11 czerwca, Biała Podlaska	Tadeusz Czackowski 76 lat, zm. 12 czerwca, Biała Podlaska
Maria Stanisławska 69 lat, zm. 8 czerwca, Biała Podlaska	Anna Tuńczyk 50 lat, zm. 11 czerwca, Biała Podlaska	Zofia Cholewa 75 lat, zm. 12 czerwca, Międzyrzec
Marian Osmulski 86 lat, zm. 8 czerwca, Biała Podlaska	Tatiana Lipskaya 65 lat, zm. 11 czerwca, Międzyrzec	Artur Kalinowski 46 lat, zm. 14 czerwca, Biała Podlaska
Barbara Buksińska 83 lata, zm. 10 czerwca, Biała Podlaska	Regina Paszkowska 92 lata, zm. 12 czerwca, Olsztyn	Jerzy Kurianowicz 85 lat, zm. 16 czerwca, Rossosz

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Szczepan Bonik 64 lata, zm. 6 czerwca, Parczew	Tadeusz Bzoma 99 lat, zm. 10 czerwca, Parczew	Andrzej Kozyrski 53 lata, zm. 13 czerwca, Siemień
Małgorzata Pierożkiewicz 49 lat, zm. 6 czerwca, Sosnowica	Dnuta Marszał 54 lata, zm. 10 czerwca, Parczew	Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel. 509 412 470
Jerzy Saczuk 76 lat, zm. 10 czerwca, Parczew	Roman Sikora 85 lat, zm. 13 czerwca, Siemień	
Stefan Wiśniewski 72 lata, zm. 10 czerwca, Cichostów	Tadeusz Czarnacki 73 lata, zm. 13 czerwca, Dębowa Kłoda	

Obróńca Karola G. przekonywał, że sąd powinien rozważyć zastosowanie wobec oskarżonego łagodnej kary, a wręcz odstąpienie od niej

Kilkanaście lat więzienia za zabójstwo przyjaciela. „To chłopak z dobrego domu”

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie 21-letniego Karola G. z Ludwina. Młody mężczyzna został skazany na 16 lat pozbawienia wolności, m.in. za zabójstwo swojego przyjaciela, którego dźgnął tzw. nożem szefa kuchni. - Trzeba przyznać, że ma fantazję i potrafi kłamać - mówi o nim prokurator.

Chwycił za nóż kuchenny

Chodzi o wydarzenia nocy z 27 na 28 marca 2022 roku. Jak ustalili śledczy, Daniel M. i wówczas 20-letni Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Młodzi mężczyźni znali się od dziecka. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową.

Między mężczyznami doszło do bójki. Po niej Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. była jeszcze jego młodsza 11-letnia siostra. Karol G. w pewnym momencie chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, za którymi stał Daniel M. Po krótkiej wymianie



- Dziś przed sądem stanął Karol (na zdj.), młody chłopak, który ma wszystko, a właściwie miał, co mu do życia potrzebne. Kochających rodziców, siostrę, dom. To chłopak z dobrego domu - powiedział o oskarżonym w mowie końcowej prokurator Paweł Majka

zdań Karol G. otworzył drzwi i zadał mocny cios nożem w brzuch pokrzywdzonego.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. walczył w szpitalu o życie przez kilka dni. Przegrał tę walkę w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Lista zarzutów wobec Karola G. była dłuższa. Obecnie 21-letni mieszkaniec Ludwina został oskarżony o to, że kilkadziesiąt godzin przed zadaniem ciosu

nożem Danielowi M., pobił partnerkę pokrzywdzonego. Kobieta m.in. z obrażeniami głowy trafiła do szpitala. Kolejny zarzut dotyczył posiadania narkotyków - zarówno w domu oskarżonego, jak i w skrytce w drzewie nad rzeką Wieprz w Łęcznej znaleziono kilkadziesiąt gramów klefedronu.

Karol G. nie przyznawał się do zarzuconych mu czynów. Najpierw policjantom, którzy pierwsi przyjechali na miejsce zdarzenia, zmyślił historię o trzech tajemniczych napastnikach z BMW. Potem twierdził, że działał w obronie koniecznej. Sprawę pobicia partnerki Daniela M. zupełnie

pomijał w wyjaśnieniach. Twierdził, że narkotyki były własnością nieżyjącego już przyjaciela.

Prokurator: Już dzwoniąc na pogotowie zaczął kłamać

25 lat pozbawienia wolności - takiej kary dla mieszkańca Ludwina domagał się prokurator. - Dziś przed sądem stanął Karol, młody chłopak, który ma wszystko, a właściwie miał, co mu do życia potrzebne. Kochających rodziców, siostrę, dom. To chłopak z dobrego domu. Ojciec wychodził w nocy do pracy w kopalni, matka wczesnym rankiem do pracy w sklepie. Oskarżony nie chciał jednak w ten sposób funkcjonować w społeczeństwie. Miał wyuczony zawód mechanika. Ale nie zarabiał uczciwie, nie szukał pracy. Chciał czegoś więcej. Imprezować, jeździć po Polsce. Wybrał drogę narkotyków, razem z Danielem, który też miał problemy z narkotykami - mówił prokurator Paweł Majka w swojej mowie końcowej.

Zwrócił uwagę na to, jak Karol G. próbował oszukać policjantów. Zdaniem prokuratora nie ma podstaw twierdzenie, że oskarżony zadał cios w ramach obrony koniecznej.

- Już dzwoniąc na pogotowie, zaczyna kłamać. Mówi: „kolega

zranił się nożem”. Co robi Karol, gdy przyjeżdża policja? Tworzy historię o trzech mężczyznach z BMW. Trzeba przyznać, że ma fantazję i potrafi kłamać. Dziś wiemy, że chciał wyeliminować swojego kolegę. Do ręki wziął tzw. nóż szefa kuchni. Uderzając takim nożem z taką siłą, można tylko zabić. W sądzie przyjął wersję obrony koniecznej. Twierdził, że wziął nóż i wyszedł z zamkniętego domu na dwór, żeby się bronić. Według mnie to się nie trzyma kupy... - przekonywał Paweł Majka.

Obróńca: Odstąpić od wymierzenia kary

Obróńca Karola G. przekonywał, że sąd powinien rozważyć zastosowanie wobec oskarżonego łagodnej kary, a wręcz odstąpienie od niej. Według adwokata działania 21-latkę należy uznać za obronę konieczną. - Chwilę przed zdarzeniem został pobity butelką po głowie. Bał się Daniela M., który dysponował zdecydowaną przewagą fizyczną. Daniel M. wdarł się na teren posesji, wbrew woli Karola G. Oskarżony bał się, że Daniel M. pod wpływem narkotyków, w amoku, wejdzie się do jego domu i zrobi krzywdę jemu i siostrze. To było zagrożenie bezpośrednim atakiem. U oskarżonego doszło do silnego wzburzenia spowodowanego okolicznościami

zamachu, instynkt nakazywał mu ratowanie życia swojego i siostry. Podjął taką obronę, jak mu przyszła w tym momencie do głowy. Następnie próbował ratować pokrzywdzonego, dzwonił na 112 - mówił mecenas Mariusz Janiga.

Bez wątpliwości

Wyrok zapadł w poniedziałek, 19 czerwca. Sąd uznał Karola G. za winnego zabójstwa Daniela M., pobicia partnerki pokrzywdzonego i posiadania prawie 40 gramów klefedronu.

- Nie budzi wątpliwości, że oskarżony dopuścił się wszystkich zarzucanych mu czynów - powiedziała sędzia Barbara Markowska. - Nie może być mowy w tym przypadku o obronie koniecznej - zastrzegła.

I orzekła, że Karol G. został skazany na 16 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna został zobowiązany do zapłacenia dwóm siostrą oraz matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł nawiązki. Ma także zapłacić 5 tys. zł na rzecz ośrodka udzielającego pomocy osobom uzależnionym oraz 5 tys. zł nawiązki dla partnerki Daniela M. Na poczet kary zaliczono mu niespełna półtoraroczny pobyt w areszcie. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

Powiat lubelski: Motocyklista zginął w wypadku

POWIAT LUBELSKI: Policja wyjaśnia dokładne okoliczności i szczegóły wypadku drogowego, w którym zginął 41-letni motocyklista.

Jak informuje lubelska policja, 18 czerwca ok. godziny 22.10 dyżurny w miejscowości Piotrków Pierwszy otrzymał zgłoszenie, 41-letni kierujący motocyklem typu cross nagle zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z jadącym z przeciwną osobowym hyundaem. Mężczyzna w wyniku poniesionych obrażeń zmarł. 25-letnia kierująca samochodem osobowym była trzeźwa.

Na miejscu przez wiele godzin pracowali policjanci, prokurator oraz biegły.



Wstępne ustalenia policji mówią, że 41-letni kierujący motocyklem typu cross nagle zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z jadącym z przeciwną osobowym hyundaem

- Funkcjonariusze zabezpieczyli ślady. Ciało mężczyzny trafiło na sekcję zwłok. Wstępne ustalenia wskazują, że poruszał się on bez wymaganego oświetlenia, a pojazd był niedopuszczony do ru-

chu. Ponadto mężczyzna nie miał uprawnień kategorii A - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Policja go szukała, a on nie chciał wpuścić mundurowych

Lubartowscy kryminalni zatrzymali poszukiwanego mężczyznę w sąsiednim powiecie.

43-letni mieszkaniec gminy Ostrów Lubelski był poszukiwany do odbicia kary, bo nie zapłacił grzywny za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Najpierw ukrywał się za grani-

cą, potem w powiecie radzyńskim. Lubartowscy policjanci otrzymali informację, że wrócił do kraju, udali się do miejsca, w którym przebywał.

Mężczyzna nie chciał wpuścić funkcjonariuszy, wiedzieli jednak, że przebywa w domu. Podjęli decyzję o siłowym ot-

warcu drzwi. Wezwali straż pożarną. Kiedy strażacy mieli już przystąpić do wyważenia drzwi, mężczyzna otworzył je i wpuścił funkcjonariuszy. Został zatrzymany i przetransportowany do zakładu karnego, gdzie ma odbyć karę pół roku.

Marcin Kusyk

Włamał się do domu i chciał go okraść. Przed wyjściem zrobił sobie kawę i kanapkę

Lublin: Włamał się do domu, chciał ukraść kilka przedmiotów, a przed wyjściem napił się kawy i zaczął robić sobie kanapkę. Został ujęty przez domowników.

W nocy ze środy na czwartek (14/15 czerwca) w jednej z miejscowości w gminie Chełm policja dostała zgłoszenie, że ktoś włamał się do domu 57-letniej

kobiety. Na miejscu policjanci zastali domowników i ujętego przez nich 39-latkę - mieszkańca sąsiedniej miejscowości.

- Jak się okazało, w czasie snu domowników włamywacz, wyłamując drzwi wejściowe, dostał się do środka domu. Sprawca zaczął płądować pomieszczenie kuchenne. Przygotował sobie do wyniesienia robot kuchenny, czajnik elektryczny i ekspres do kawy. Zrobił sobie przy tym kawę i zapalił papierosa. W pewnej chwili poczuł głód i chciał sobie

zrobić kanapkę. W takim momencie, z nożem w rękę, zastała go obudzona hałasem właścicielka domu - informuje komisarz Ewa Czyż z KMP w Chełmie.

Zatrzymany 39-latek był trzeźwy, a resztę nocy spędził w policyjnym areszcie. Następnego dnia usłyszał zarzuty usiłowania kradzieży z włamaniem. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo był już karany za podobne przestępstwa.

Joanna Niecko

REG



W Nałęczowie jest nowe muzeum! Z ołowianymi żołnierzami



Gospodarzami wydarzenia byli Agnieszka Axentowicz - dyrektor Fundacji i Marek Axentowicz - fundator Fundacji, a także Wiesław Pardyka - burmistrz Nałęczowa. Poświęcenia budynku dokonał ks. Marek Czerko - proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie

NAŁĘCZÓW: A dokładnie chodzi o Domek Szwoleżera i Gabinet Pamięci Rodziny Axentowiczów. Miejsce to powstało dzięki Fundacji Alexandrowiczów.

Muzeum uroczyście otwarto w miniony piątek. Znajduje się przy ul. Kombatantów 26 w Nałęczowie. - Być może niektórzy będą mieli problem z definicją, bo nie jest to typowe muzeum, nie jest to też miejsce pamięci, bo nie miały tu miejsca wydarzenia powiązane z historią szwoleżerów. - powiedział po powitaniu gości Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. Zwiedzanie Domku Szwoleżera zacząć

należy już przed wejściem do muzeum, bo tam - w pięknym ogrodzie - znajduje się naturalnej wielkości pomnik płk. Jerzmanowskiego, który był jednym z wybitnych szwoleżerskich dowódców. Dzieło natomiast stworzył rzeźbiarz z Nałęczowa, Marian Pudelko. To właśnie pracująca jako malarka ołowianych żołnierzyków w Paryżu, Brukseli i Berlinie Agnieszka Axentowicz zaczęła interesować się ich historią. Jej prace również znalazły się w zbiorach Domku Szwoleżera. Dotychczas można je było zobaczyć w muzeach np. w Obłęborku, w Muzeum Romantyzmu, czy w Mauzoleum Bitwy pod Ostrołęką.

Po przekroczeniu progu Dom-



W Domku Szwoleżera zobaczyć możemy ołowiane żołnierzyki pomalowane przez Agnieszkę Axentowicz

Na tę chwilę muzeum zwiedzać mogą tylko zorganizowane grupy. Żeby się umówić, należy wysłać wiadomość na adres: marek.axentowicz@gmail.com

ku znajdziemy się w pierwszej części Muzeum, w której zapoznamy się z historią młodzieńców, którzy w 1808 r. uciekli z Lubelszczyzny, żeby zasilić szeregi Szwoleżerów Gwardii Napoleońskiej.

W drugiej części muzeum prezentowane są ciekawe losy rodziny Axentowiczów. - To dzieło inteligencji polskiej w dramatycznym XX wieku i sinusoida

ludzkiego losu upamiętniona, o dziwo, w Nałęczowie, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności, niespodziewanie, całkowicie przypadkiem się znalazłem - opowiada Marek Axentowicz.

Otwarcie muzeum wpisało się w cykl wydarzeń organizowanych z okazji 60-lecia praw miejskich Nałęczowa.

AG



Marek Axentowicz

To było hobby najwcześniejszego dzieciństwa. Podczas okupacji i tuż po niej chyba wszyscy zbieraliśmy i bawiliśmy się ołowianymi żołnierzami, płaskimi figurkami o standardowej wysokości 30 mm. (...) Gdy naszą rodzinę spotkała tragedia, śmierć mojej mamy i mamy mojej trójki dzieci, żeby trzymać się w formie, zacząłem szukać pochłaniającego cały wolny czas hobby. Przypomniały mi się ołowiane żołnierze. Zacząłem zbierać szwoleżerów, husarię, ułanów, piechotę łanową, powstańców kościuszkowskich itp., tworząc zestaw polskich żołnierzy na przestrzeni wieków. (...) Dowiedziałem się, że najlepszą malarką żołnierzyków w Europie jest Polka z Sulejówka, Agnieszka Klepacka. Zgłosiłem się do niej z prośbą o pomalowanie grupy Sobieskiego pod Wiedniem. Tak się zaczęło. W tym świecie trafiłem na pokrewną duszę Agnieszkę, która teraz nosi moje nazwisko i z którą zamieszkałem w Nałęczowie.



Agnieszka Axentowicz

Nie czując się w pełni spełniona w zawodzie nauczycielskim, wyjechałam do pracy w Belgii. Tam właśnie malowałam cynowo-ołowiane figurki dla niemieckiej firmy realizującej zamówienia hobbystów z całego świata. Przy tej okazji poznałam Marka Axentowicza (...). Teraz, mieszkając w Nałęczowie, mogliśmy zrealizować marzenie o stworzeniu galerii ilustrującej wspaniałe zwycięstwa polskiego oręża, patriotyczną młodzież Lubelszczyzny, ochotników do walki o wolność Ojczyzny oraz trochę osobno dzieje naszej rodziny w haniebnym XX wieku.

Wpadł złodziej starych aut



42-latek wpadł, gdy próbował włamać się do samochodu na jednym z parkingów w Puławach

Za kradzież dwóch samochodów i usiłowanie kradzieży trzeciego będzie odpowiadał 42-letni mieszkaniec gminy Janowiec. Policja przyłapała go na gorącym uczynku, gdy podważał drzwi do Fiata Ulysse.

42-latek wpadł w ręce kryminalnych z puławskiej komendy w tym tygodniu, gdy na parkingu w Puławach majstrował przy Fiacie Ulysse. Wkrótce wyszło na jaw, że nie tylko to ma na sumieniu. Na jego posesji znajdowały się inne samochody, których pochodzenia nie potrafił wytłumaczyć.

- Szczegółowe oględziny i spraw-

denia doprowadziły do ustalenia, że mężczyzna ma na sumieniu więcej kradzieży pojazdów. Poza usiłowanie kradzieży z włamaniem do Fiata Ulysse policjanci udowodnili mu kradzież z włamaniem do Fiata Panda oraz Opla Agila. Obydwa samochody zostały odzyskane - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak ustalili stróża prawa, mężczyzna upodobał sobie stare auta, które sprowadzał na swoje posesję, a następnie remontował.

42-latek został objęty dozorem policyjnym. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Marta Pietroni

Koniec zamieszania wokół Opery Lubelskiej?

Tylko Teatr Muzyczny stanie się Operą. Czy to koniec awantury wokół połączenia CKS, Filharmonii Lubelskiej oraz Teatru Muzycznego?

„Koncepcja powstania Opery Lubelskiej uległa zmianie, czego dowodem jest podjęta w dniu 14 czerwca 2023 r. ww. uchwała Zarządu Województwa Lubelskiego. Obecnie rozpoczyna się procedura zmiany nazwy samorządowej instytucji artystycznej: „Teatr Muzyczny w Lublinie” na „Opera Lubelska” oraz nadania jej statutu, która poprzedzona zostanie stosownymi konsultacjami

społecznymi” - dodano.

Poinformowano również, że status Filharmonii oraz CKS nie ulega zmianie. „Przedmiotowe instytucje kultury będą kontynuować swoją działalność statutową w dotychczasowej formie” - czytamy.

- To, że nie będzie fuzji instytucji to bardzo dobra decyzja - komentuje w rozmowie z Lublin24 Jacek Piasecki, przewodniczący ZZ pracowników CKS. Jednocześnie związkowcy wciąż obawiają się o przyszłość instytucji. - Są zakusy na naszą przestrzeń, a my mamy program. Kalendarz rezerwacji zapelniony do końca roku i pierwsze rezerwacja na pierwszą połowę następnego roku - dodaje

Piasecki.

Fuzja trzech instytucji kultury. Związkowcy przeciwko

Przypomnijmy, 25 kwietnia Kamila Lendzion, dyrektor Teatru Muzycznego oświadczyła związkowcom, że wystąpiła z wnioskiem o połączenie trzech instytucji kultury. To podczas tego spotkania padło słynne „dyrektorem będę ja”.

Wniosek w sprawie połączenia jednostek wpłynął do Zarządu Województwa następnego dnia. Podczas ostatnich obrad sejmiku województwa, marszałek zdjął z porządku punkt uchwały w tej sprawie. Tego samego dnia kilku związkowców dostało wypowiedzenie umowy o pracę z własnej

winy.

Przeciwni decyzji Kamili Lendzion byli pracownicy Centrum Spotkania Kultur, Filharmonii Lubelskiej oraz Teatru Muzycznego. Na początku tygodnia zaapelowali do Zarządu Województwa o odwołanie dyrektora Lendzion z zajmowanego stanowiska oraz rozpisanie konkursu na nowego szefa tej jednostki. Niestety nie wiemy, czy najnowsza decyzja może spowodować utratę stanowiska przez Kamilę Lendzion. - My wciąż apelujemy o odwołanie pani Lendzion. To ona jest odpowiedzialna za chaos, jaki pojawił się w tych instytucjach - podkreśla Jacek Piasecki.

Patryk Pytlak

Chciał inwestować w ropę i gaz. Stracił prawie 50 tys. zł

Mężczyzna wypełnił internetowy formularz zgłoszeniowy. Podał swoje dane osobowe i dane do kontaktu, a potem wpłacił 1100 złotych.

- Pieniądze te były konieczne do otwarcia osobistego konta handlowego i rozpo-

częcia inwestycji. Potem do 68-latka zadzwonił mężczyzna - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim. - Fałszywy doradca finansowy poinformował, że aby 68-latek mógł inwestować na giełdzie, konieczne jest zainstalowanie aplikacji zdalnego pulpitu o nazwie - AntyDesk Control oraz otwarcie nowego konta bankowego.

Mieszkaniec Opola Lubelskiego widząc na koncie zwiększanie się środków, dokonywał kolejnych wpłat. Jednak kiedy chciał wypłacić zarobione pieniądze, okazało się, że nie można tego zrobić, gdyż...pieniądze zniknęły.

Po kilku dniach skontaktował się z nim inny „analityk” finansowy, który poinformował, że padł ofiarą oszusta

i teraz to on pomoże mu odzyskać zainwestowane pieniądze. Mężczyzna znowu wpłacił pieniądze. Do 68-latka dotarło, że padł ofiarą oszustów i zdecydował się zgłosić sprawę na policję. Łącznie stracił prawie 50 tys. zł.

Joanna Niecko

- Pierwszą korzyścią dla szpitala będzie ta wizerunkowa - zaznacza szef SPZOZ-u

KUL otwiera medycynę. Przyszli lekarze będą się szkolić w Lubartowie

SPZOZ w Lubartowie dołączył do grona placówek współpracujących z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. - Przekonałem przedstawicieli uczelni, że warto z naszej oferty skorzystać - mówi dyrektor Mirosław Makarewicz. Studenci medycyny będą odbywali praktyki i staże lubartowskim szpitalu.

KUL otwiera nowy kierunek - medycynę. Na początek edukować będzie 60 studentów. 16 czerwca władze uczelni poinformowały, że do grona współpracujących placówek dołączyły: Wojewódzki Szpital im. św. Ojca Pio w Przemyślu, szpital MSWiA w Lublinie oraz szpital w Lubartowie.



Mirosław Makarewicz - dyrektor SPZOZ w Lubartowie oraz ks. prof. Mirosław Kalinowski - rektor KUL 16 czerwca podpisali umowę o współpracy

- Wierzę, że doświadczenia w obszarach, w których specjalizuje się każda z tych placówek, mogą znacząco ubogacić naszą ofertę - mówi ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor KUL, cytowany przez stronę internetową uniwersytetu.

- Poszukiwałem nowych rozwiązań, więc zaproponowałem KUL-owi współpracę. Przedstawiłem dynamicznie rozwijające się oddziały, diagnostykę obrazową, położni-

ctwo, pediatrię oraz bardzo wykwalifikowany personel. Przekonałem przedstawicieli uczelni, że warto z naszej oferty skorzystać. Cały proces trwał od września ub.r. Studenci będą odbywali praktyki w naszym szpitalu. To nie będą tylko przyszli lekarze, bo KUL będzie otwierał się także na położnictwo, ratownictwo, pielęgniarstwo - wyjaśnia Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Uczelnia ma na kierunku lekarskim 60 miejsc, ale chętnych było aż 470. kandydatów. Dlatego już planowane jest poszerzenie liczby miejsc do 180.

- Pierwszą korzyścią dla szpitala będzie ta wizerunkowa. Drugą korzyścią będzie możliwość uczestniczenia w wielkim projekcie. To będzie rozwój dla naszego SPZOZ-u. Po trzecie, ułatwi to też pozyskanie nowych, młodych lekarzy. Studenci zobaczą, jaką mamy infrastrukturę, jak wygląda w naszym szpitalu współpraca, atmosfera - zaznacza dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie i dodaje: - Udało mi się w ostatnim czasie dokonać wymiany pokoleniowej. Stąd zatrudnienie nowych pracowników, co mi się wypomina. Gdybym tego nie zrobił, to byłibyśmy dziś w bardzo trudnej sytuacji. Nie byłoby pielęgniarek i położnych do pracy. Wchodzimy teraz w starość demograficzną lekarzy. Mamy

bardzo dużo lekarzy, którzy są zmęczeni i deklarują, że chcą odchodzić na emeryturę. Następców znaleźć jest bardzo trudno.

„Kierunek lekarski uzupełni ofertę dydaktyczną Wydziału Medycznego, na którym prowadzone są już pielęgniarstwo, położnictwo, dietetyka oraz biotechnologia w języku polskim i angielskim. Kształcenie będzie prowadzone w Kampusie Konstancji, gdzie znajduje się niezbędna infrastruktura badawczo-dydaktyczna. Kadra dydaktyczną będą stanowić nie tylko wykładowcy KUL, ale także lekarze z Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie oraz szpitali z Lublina i Puław” - informuje KUL.

Aby zostać studentem medycyny na KUL, trzeba zdać maturę na poziomie rozszerzonym z biologii oraz jednego z przedmiotów do wyboru: matematyki, chemii lub fizyki.

Dominik Smagała

Puławy: Chciała sprzedać grę na Xboxa.

Straciła 7 tys. zł

Puławianka podała oszustom kod autoryzacyjny do transakcji, dzięki któremu przestępcy wyprowadzili z jej konta 7 tys. zł.

Ostatnio oszuści częściej wykorzystują platformy sprzedażowe, np. OLX. Kontaktują się z osobami, które wystawiają tam na sprzedaż swoje przedmioty, podszywając się pod zainteresowanego zakupem. Wiadomość wysyłają za pośrednictwem komunikatora WhatsApp. W jej treści umieszczają link, który rzekomo ma pozwolić sfinalizować transakcję na OLX-ie.

- Cyberprzestępcy zachęcają, by wprowadzić w fałszywym panelu OLX m.in. dane swojej karty (numer, datę ważności oraz kod ccv), rzekomo po to, aby otrzymać na nią pieniądze za przedmiot z ogłoszenia. Przekazując te dane, w rzeczywistości dajemy oszustom pełen dostęp do naszych zasobów finansowych na koncie - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W ten sposób oszczędności straciła 22-letnia mieszkanka Puław. Kobieta wystawiła na sprzedaż grę na Xboxa. Niestety dała się nabrać, bo potencjalny kupujący, któremu podała kod autoryzacyjny, okazał się oszustem. Z jej konta zniknęło prawie 7 tys. zł.

Marta Pietroni

Puławy: „Niestandardowe dzieci”. Czy afazję da się rozkodować?

M.in. nad tym zastanawiali się rodzice dzieci z tym schorzeniem, logopedzi i pedagodzy, którzy w miniony czwartek spotkali się w Puławach. Właśnie tu chcą zawiązać klub rodziców dzieci z afazją.

Organizatorami spotkania i inicjatorami utworzenia grupy wsparcia są puławianie Magdalena i Piotr Kowalczykowie, których syn choruje na afazję. Wiedząc, jak ciężko jest rodzicom i opiekunom dzieci z tym schorzeniem, postanowili, że spróbują w swoim mieście zorganizować Klub Rodziców Dzieci z Afazją. Diagnozując chorobę u syna, spotkali się z wieloma specjalistami, zapoznali się z wieloma publikacjami, czy stronami internetowymi stowarzyszeń zajmujących się problemem. W ten sposób natrafili np. na Stowarzyszenie „Razem Rozkodujemy Afazję”,

którego prezes zaprosili na wtorkowe spotkanie do Puław do Specjalnego Ośrodka Wychowawczego im. s. Klary Staszak. Bożena Brzozowska spotkała się z rodzicami, pedagogami, logopedami, by rozmawiać o schorzeniu, które dotyka wielu dzieci w Polsce, a często w początkowej fazie bywa mylone z ADHD. - Konieczne jest badanie audiologiczne, aby wykluczyć problemy ze słuchem - mówiła Bożena Brzozowska, opowiadając na swoim przykładzie, jak jako rodzic musiała pogodzić się z tym, że u jej syna zdiagnozowano afazję i jest „niestandardowym dzieckiem”. Spotkanie było także okazją do rozmowy na temat potrzeby utworzenia w Puławach Klubu Rodziców Dzieci z Afazją. Podobny dział w Radomiu. Byłby on forum do wzajemnego wsparcia i wymiany doświadczeń. Aby sprawdzić, czy w Puławach i okolicy jest zainteresowanie działalnością tego typu grupy i jest ona potrzebna,



Spotkanie organizacyjne, którego inicjatorami byli Magdalena i Piotr Kowalczykowie (z prawej) odbyło się w Specjalnym Ośrodku Wychowawczym im. s. Klary Staszak w Puławach, którego niepełnosprawni podopieczni mierzą się na co dzień z różnymi schorzeniami, także z afazją. Gości przywitała dyrektor s. Anna Mariola Papis

Osoby, które są zainteresowane utworzeniem Klubu Rodziców Dzieci z Afazją, mogą kontaktować się z panią Magdaleną Kowalczyk pod numerem telefonu 781 357 710 lub z panem Piotrem Kowalczykiem tel. 793 060 672

organizatorzy spotkania skierują informację do okolicznych szkół i przedszkoli. Zapraszamy do kontaktu również osoby

z innych regionów województwa, które także zmagają się tym problemem.

Marta Pietroni

Czym jest afazja?

Afazja jest schorzeniem spowodowanym mikrouszkodzeniami struktur mózgowych. To specyficzne zaburzenia rozwoju mowy i języka. Dzieci, u których je zdiagnozowano mimo prawidłowego słuchu i rozwoju intelektualnego, mają trudności z nabywaniem i rozumieniem mowy, czy przyswajaniem słownictwa. Wśród objawów afazji wymienia się zaburzenie albo zniesienie zdolności wyrażania myśli za pomocą słów, bardzo oszczędne wyrażanie się, trudności w szkole związane np. z niemożnością opanowania gramatyki i składni. Zdarza się, że dziecko z afazją zapomina już nabyte słownictwo i ma kłopot z przyswajaniem nowego słownictwa. Często posługuje się mową zrozumiałą tylko dla siebie i swoich bliskich. Pojawiają się również trudności w czytaniu i pisanu, czy kłopoty z koncentracją.

Pokłócili się o dziewczynę. Jeden wyciągnął nóż

W weekend (10-11 czerwca) w Lublinie podczas imprezy pokłócili się dwaj mężczyźni.

- Powodem zajścia miały być nieporozumienia o dziewczynę. 40-latek miał zaatakować 25-latka. Agresor szybko przeszedł do rękoczynów, a następnie chwycił za nóż, którym kilkakrotnie lekko ranił pokrzywdzonego. Dodatkowo groził mu zabójstwem oraz domagał się pieniędzy za uprzednio zabrany telefon. Na szczęście mężczyzna nie odniósł poważnych obrażeń - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali 40-latka. Mężczyzna odpowie za groźby karalne, spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, próbę wywierania wpływu na pokrzywdzonego oraz żądanie pieniędzy za bezprawnie zabrany telefon.

W środę (14 czerwca) 40-latek został aresztowany. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Joanna Niecko

Motor dokonał niemożliwego: znowu w pierwszej lidze

Dramaturgia, niesamowite zwroty akcji, wielkie emocje. Ostatni sezon był dla wszystkich związanych z Motorem Lublin swoistą huśtawką nastrojów. Następne rozgrywki również zapowiadają się elektryzująco.

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. Klub ma także na swoim koncie Mistrzostwo Polski Juniorów, zdobyte w 1971 roku. Natomiast jedenaście lat później „Motorowcy” zagraли w europejskich pucharach, a konkretnie w nieistniejącym już Pucharze Intertoto.

W czerwcu lublinianie awansowali po 13 latach przerwy na poziom pierwszoligowy. Wszystko za sprawą zwycięstwa w finale baraży ze Stomilem Olsztyn. Jeszcze pół roku temu taki scenariusz był trudny do wyobrażenia. Motor zaliczył bowiem fatalny początek sezonu i po 11 kolejkach zajmował ostatnie miejsce w tabeli II ligi z zaledwie jedną wygraną na koncie. Później jednak pracę w klubie rozpoczął trener Goncalo Feio, który całkowicie odmienił oblicze żółto-biało-niebieskich.

Z dna tabeli do wyższej ligi

Portugalski szkoleniowiec najpierw pomógł drużynie wyostać się ze strefy spadkowej, dzięki czemu po pierwszej części rozgrywek zajmowała 13. miejsce. Natomiast podczas rundy wiosennej „Motorowcy” byli najlepiej punktującą ekipą ze wszystkich 18 w drugoligowym zestawieniu. To pozwoliło im zająć szóstą lokatę gwarantującą grę w barażach. W półfinale walki o awans nie brakowało dramaturgii. Po 90. minutach meczu z Kotwicą Kołobrzeg lublinianie przegrywali bowiem 0:1, ale w doliczonym czasie gry zdobyli gola na wagę dogrywki. Z kolei w trakcie dodatkowych minut spotkania podopieczni trenera Feio zdobyli zwycięską bramkę. W finale Motor otworzył wynik rywalizacji, ale przeciwnicy



Po raz ostatni Motor grał w pierwszej lidze w 2010 roku

doprowadzili do wyrównania. Tym razem także doszło do dogrywki, lecz ona nie przyniosła rozstrzygnięcia. O losach awansu przesądziły rzuty karne, które lepiej wykonywali zawodnicy lubelskiego zespołu.

– Ciężko opisać to słowami – przyznał Filip Wójcik, strzelec gola w finale. – *Rozegraliśmy kosmiczną wręcz rundę. Dokonaliśmy praktycznie niemożliwego, ale jednak to zrobiliśmy. Pomimo trudności i wielu ludzi, którzy rzucali nam klody pod nogi. Nas to tylko jeszcze bardziej scałiło. Powiedzieć, że ten awans smakuje wyśmienicie, to za mało – dodał piłkarz.*

Nowy sezon w pierwszej lidze ruszy w przedostatni weekend lipca. Terminarz na nadchodzące rozgrywki jeszcze nie jest znany, ale w trakcie przygotowań do kolejnej kampanii „Motorowcy” zmierzą się w letnich sparingach z silnymi rywalami, m.in. wicemistrzami Polski z Legii Warszawa oraz drużyną z ukraińskiej ekstraklasy - Zorią Ługańsk.

Będą roszady

Żółto-biało-niebiescy przystąpią do gry na wyższym poziomie w nieco odmienionym składzie. Biorąc pod uwagę dotychczasowe klubowe komunikaty transferowe, w kadrze Motoru jest dziewięciu piłkarzy, którym po 30 czerwca wygasają kontrakty. W tym gronie są: bramkarz Igor Bartnik; obrońcy: Maksymilian Cichocki, Marcin Michota (miniony sezon spędził na wypożyczeniach do Lublinianki i Podhala

Nowy Targ) oraz Sebastian Rudol; pomocnicy: Marcel Gąsior, Jakub Lis, Sebastian Rak (jesienią wypożyczony do Lublinianki, wiosną do KS Wągrowa) i Wojciech Reiman, a także napastnik Kacper Welnia. Pozostali są związani dłuższymi umowami.

Już kilka dni po zakończeniu poprzedniego sezonu poznaliśmy nazwisko nowego zawodnika lubelskiego zespołu. Został nim 24-letni Dariusz Kamiński, który do tej pory najczęściej występował jako skrzydłowy, ofensywny pomocnik lub napastnik. Gracz pochodzący z Dolnego Śląska ma na koncie doświadczenie zebrane na boiskach od pierwszej do czwartej ligi.

Póki co Motor nie poinformował o nowym kontrakcie trenera Feio, któremu aktualna umowa kończy się 30 czerwca. Niewykluczone również, że w najbliższym czasie poznamy nowego prezesa Motoru lub zostanie nim obecnie pełniący obowiązki sternika Robert Żyśko. W marcu na okres trzech miesięcy zastąpił on na stanowisku Pawła Tomczyka. Przypomnijmy, że poprzedni prezes odszedł z klubu, po głośnym konflikcie z Goncalo Feio, zakończonym głośną awanturą, w trakcie której Portugalczyk rzucił w Tomczyka kuwetą na dokumenty, rozcinając mu łuk brwiowy. Główny akcjonariusz klubu, Zbigniew Jakubas nie zdecydował się jednak zwolnić 33-latkę za ten skandaliczny incydent. Swoją decyzję tłumaczył tym, że „przeważał zdrowy rozsądek i interes klubu. Motor mógłby się posypać bez trenera Feio”.

Dość skandali

Jakubas powiedział również, że „jest tym wszystkim zmęczony i przygnębiony”. Z jednej strony z powodu ponoszonych ogromnych nakładów finansowych, ale też z uwagi na czarny PR. Zwłaszcza że poza sytuacją z kuwetą Feio był oskarżany o przemoc psychiczną w stosunku do jednego z byłych asystentów. Z kolei dwóm piłkarzom zarzucono pobicie w nocnym klubie. – Nie zainwestowałbym w piłkę nożną, gdybym posiadał dzisiejszą wiedzę i przeszedł przez te wszystkie dotychczasowe przeciwności losu. I te sportowe, i te pozasportowe. Dla mnie nie jest to przygoda. Ponoś odpowiedzialność za los kilku firm i tysięcy ludzi. Motor wśród nich jest najmniejszym bytem, a przynosi największy stres – wyznał miliarder w wywiadzie z portalem „Weszło”. Z rozmowy dowiedzieliśmy się także, że Jakubas dokłada do klubu cztery miliony złotych rocznie („Motor w tym sezonie miał budżet trzykrotnie większy niż przeciętnie inna drużyna grająca w II lidze”), a na budowę powstającego obok Areny Lublin kompleksu Lubelskiej Akademii Futbolu wydał już 27 milionów. Mimo wszystko nic nie wskazuje na to, by właściciel zamierzał w najbliższym czasie zrezygnować ze wsparcia drużyny. – *Dam szansę sobie i drużynie, żeby ten Motor stał się klubem, z którego Lublin jest dumny, a nie tylko znanym ze skandali – zakończył 71-latek.*

Karol Kurzepa

Policja pęka z dumy. Radzyński funkcjonariusz został wicemistrzem Europy w kulturystyce



Radzyński policjant został wicemistrzem Europy w kulturystyce

RADZYŃ PODLASKI: Policjant z radzyńskiej komendy zdobył wicemistrzostwo Europy federacji WPF w kategorii Classic Physique oraz drużynowo w kategorii Classic Physique oraz drużynowo z reprezentacją Polski wywalczył drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej. Na co dzień pełni służbę w Wydziale Prewencji.

Sierżant Jakub Szczerba z KPP w Radzynie Podlaskiej swoją przygodę z kulturystyką rozpoczął kilkanaście lat temu.

- Dyscyplina ta wymaga od niego wielu wyrzeczeń, z drugiej strony daje mu ogromną satysfakcję. Sukcesy, które odnosi, motywują go do dalszej ciężkiej pracy. Treningi i odpowiednia dieta są bardzo wymagające i rygorystyczne. Lata ciężkich ćwiczeń uczą odpowiedzialności, systematyczności i pełnego zaangażowania w każde podjęte działanie - informuje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Przed ponad tygodniem w Brukseli odbyły się Mistrzostwa Europy w Kulturystyce i Fitness. Jako reprezentant Polski wziął w nich udział sierżant

Jakub Szczerba i zdobył wicemistrzostwo Europy federacji WPF w kategorii Classic Physique oraz drużynowo Reprezentacja Polski wywalczyła drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej.

- Przegrałem tylko jednym punktem z Belgiem. Dodatkowo w kategorii, w której wychodziłem dla zabawy, czyli kulturystyka +90 kg, wywalczyłem piąte miejsce, gdzie zawodnicy w kategorii byli nawet 15 kg więksi. Jestem szczęśliwy! - mówi sierżant Jakub Szczerba.

- Rywalizacja była bardzo za-

Lata ciężkich ćwiczeń uczą odpowiedzialności, systematyczności i pełnego zaangażowania w każde podjęte działanie

cięta. Jednak lata treningów oraz kilka miesięcy ciężkich przygotowań zaowocowały i nasz kolega zdobył wicemistrzostwo Europy - podkreśla podkomisarz Piotr Mucha. - Gratulujemy Jakubowi i trzymamy kciuki za sukcesy w kolejnych startach!

Joanna Niecko

Witamy na świecie

Szpital w Radzynie



MARCEL KINDZIŃSKI
Syry, gm. Kamionka, pow. lubartowski,
ur. 12 czerwca, g. 23:11, 3190 g, 52 cm
Rodzice: Weronika i Jakub



WERONIKA PIETRUSZEWSKA
Nadzieja, gmina Siemien,
powiat parczewski
ur. 13 czerwca, g. 9:53,
4290 g, 60 cm
Rodzice: Julia i Piotr
Siostra: Nikola (2 lata)



MAREK Z TATĄ
Domaszewnica, pow. radzyński, ur. 14 czerwca, g. 17:55,
4,10 kg, 57 cm, Rodzice: Izabela i Adrian



WIKTOR KRASNODĘBSKI
Siedliska, ur. 9 czerwca 7.15
3860 g, 57 cm
Rodzice: Justyna, Andrzej
Rodzeństwo: Gabrysia 11 l,
Amelka 8 l., Staś 4 l., Wojtek 2 l.



BRUNO BORAWSKI
Czemieniki, k. Radzyna,
ur. 13 czerwca, 3710 g, 57 cm
Rodzice: Kinga i Bartłomiej
Brat: Franek (3,5 r.)



ZUZIA BARMOSZ
Biała Podlaska, ur. 12 czerwca,
g. 10:29, 3770 g, 57 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Siostra: Julia (17 lat)



JAŚ Z LUBARTOWA
ur. 13 czerwca,
g. 16:45, 3,10 kg, 54 cm
Rodzice: Olga i Marcin



RÓŻA KARASIŃSKA
Wola Wodyńska
ur. 16 czerwca, 12.20
3120 g, 53 cm
Rodzice: Paulina, Kuba



KLARA CHODZIŃSKA
Międzyrzec Podlaski,
ur. 12 czerwca, g. 11:46,
2,20 kg, 49 cm
Rodzice: Dominika i Hubert
Brat: Fabian (4 lata)



OLUŚ TROSHUPA
Radzyń Podlaski, ur. 15 czerwca,
g. 12:25, 3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Jacek
Brat: Kubaś (4 lata)



ALEKSANDER Z CHEŁMA
ur. 14 czerwca, g. 11:50,
3240 g, 56 cm
Rodzice: Julia i Bartłomiej
Siostra: Hania (4,5 r.)



FILIP WÓJTOWICZ
Lubartów, ur. 15 czerwca,
g. 13:02, 2990 g, 54 cm
Rodzice: Monika i Adam

Imieniny obchodzi Ala z Łęcznej

W dniu Twych imienin gorąco życzenia dużo zdrowia, uśmiechu i powodzenia. Niech Cię nie trapią żadne zmartwienia i niech się spełnią wszystkie marzenia. Aby troski i kłopoty Cię omijały, a po policzkach nigdy nie spływały. Niech Ci każdy dzień dostarcza radości, a uśmiech na buzi niech zawsze gości.

życzą
Znajomi i Przyjaciele

Dla Janka Wójcickiego z Łęcznej

Sto lat! Sto lat! ciocia krzyczy, oraz wręcza kosz słodczy, dziadek w nowej swej koszulce, babcia Cię do siebie tuli, mama torcik dekoruje, tato wszystko to filmuje... Skąd to całe zamieszanie? Imieniny masz kochanie! Szczęścia, pomyslności i zdrówka

życzy dziadek z Kolonii
Ostrówka

Ona jest piękna i zagra w Górniku Łęczna!

Ma 21 lat. Jest uznawana za najpiękniejszą piłkarkę w Polsce, a nawet na świecie. Dorota Hałatek związała się z Górnikiem Łęczna.

Hałatek ostatnie sześć lat spędziła w Czarnych Antrach Sosnowiec, z którymi zdobyła, m.in. mistrzostwo Polski oraz dwukrotnie triumfowała w krajowym pucharze. Dorota ma za sobą debiut w meczu Ligi Mistrzów. Kampanię 2022/2023 sosnowiczanki zakończyły na niższym, bo siódmym miejscu w ligowej tabeli.

- Transfer do Górnika to dla mnie spora zmiana, ale jestem bardzo podekscytowana nowym etapem. Wierzę, że uda mi się pomóc drużynie w osiągnięciu celów. Osobiście chciałabym czerpać radość z gry i odżyć na boisku. Właśnie ta wizja przyswiewała mi przy decyzji



Dorota Hałatek związała się z Górnikiem Łęczna. Jest uznawana za najpiękniejszą piłkarkę w Polsce, a nawet na świecie

o zmianie klubu i przenosinach do Łęcznej - mówi 21-letnia pomocniczka.

Nowa zawodniczka Górnika

pierwsze piłkarskie kroki stawiała w Pionierze Tychy. Następnie broniła barw Akademii Piłki Nożnej GKS Tychy oraz

tamtejszej Polonii, a w najwyższej klasie rozgrywkowej debiutowała jako piętnastolatka, już w barwach Czarnych Sosnowiec. W ostatnim sezonie Hałatek wystąpiła w dziewiętnastu spotkaniach Orlen Ekstraligi, w których zdobyła dwie bramki.

- Uważam, że w minionej kampanii Dorota nie pokazała pełni swoich możliwości. Pamiętam ją z ubiegłych lat jako zawodniczkę ofensywną, potrafiącą asystować i zdobywać bramki, również przeciwko Górnikowi. Liczę, że właśnie w Łęcznej jej talent eksploduje - podkreśla Robert Makarewicz, trener zespołu.

- W zeszłym roku urazy rzeczywiście mnie męczyły. Myślę jednak, że limit kontuzji już wyczerpałam, a z meczu na mecz czułam się na boisku coraz lepiej. Zrobię wszystko, by w kolejnym sezonie wejść na swój najwyższy poziom i świętować z Górnikiem sukcesy - dodaje

Dorota Hałatek.

Hałatek ma nie tylko niezwykłą urodę, ale również bardzo duże umiejętności. Udowodniła to w programie Turbokozak w Canal+ Sport. Nowa zawodniczka Górnika wystąpiła na antenie 8 marca 2023 roku z okazji Święta Kobiet. Dorota zaprezentowała świetne umiejętności. Osiągnęła wynik 275 punktów. Uzyskała więcej oczek od przykładowo Patryka Kuna, czyli gracza mistrzów Polski - Rakowa Częstochowa. Tylko dwa „oczka” więcej zgarnął Marc Gual, czyli nowy zawodnik Legii Warszawa, który przeniósł się z Jagiellonii Białystok.

W ostatnich dniach piłkarka Górnika wzięła udział w sesji zdjęciowej dla jednej z firm produkującej odzież sportową. Towarzyszył jej reprezentant Polski, napastnik Juventusu Turyn - Arkadiusz Milik.

Tajemnice XIX-wiecznego drewnianego kościółka w Zofiborze (cz. III)

Dominikanie, święta Zofia, zaginiony Krzyż

Bywali tam królowie polscy, najznamienitsi magnaci I Rzeczypospolitej i prowincjałowie zakonów. Dziesięć kilometrów na południowy wschód od Łukowa leży miejscowość, o której informacje i dokumenty można znaleźć w Rzymie, Krakowie, Warszawie, a nawet we francuskim Lille, a o której istnieniu nie wie większość mieszkańców pobliskiego Radzyna. Cóż jest w niej takiego, że jej sława dotarła poza granice Polski?

Powstanie w początkach XVIII klasztoru dominikanów w Zofiborze było wydarzeniem znaczącym dla całej okolicy. Zakon Kaznodziejski był jednym z najpotężniejszych i najbardziej prestiżowych w Kościele Katolickim. Zwykle osiadał w dużych ośrodkach akademickich, w tej epoce nie gardził jednak też wiejskimi fundacjami. Wokół klasztoru powstało sanktuarium, gdzie pobożni przyjeżdżali modlić się przed obrazem świętej Zofii (dziś uznawanym za zaginiony) i partykułą relikwii Świętego Krzyża.

Wsi spokojna, wsi wesoła, wsi pobożna

Bracia w Zofiborze prowadzili dosyć spokojne życie klasztoru wiejskiego. W niedziele i święta byli odwiedzani przez miejscową szlachtę. Zapewne było to okazją do długich dysput. Rozwijały się Bractwa Różańcowe (dominikanie słyną z zamiłowania do tej modlitwy, to oni w XV wieku nadali jej dzisiejszą formę). W tamtym czasie obraz Matki Bożej w głównym ołtarzu był nazywany MB Różańcową. W 1791 r. pożar strawił część kościoła. Na szczęście udało się uratować ołtarze, większość obrazów i wyposażenia. Wiele wskazuje na to, że w tym samym miejscu po prowizorycznej odbudowie msze sprawowano aż do 1854 r. czyli ukończenia nowego kościoła, położonego tuż obok. Wspomina o tym w swych pamiętnikach Marianna Przyłęcka, siostrzenica właściciela Soból. W 1845 r. pisze: „W niedzielę chodzimy uczestniczyć we mszy do konwentu dominikanów, wielce wiejskiego i pobożnego. Święta Panienska z głównego ołtarza wysłuchuje naszych najbardziej żarliwych życzeń”. Od chwili pożaru w klasztorze mieszkało już tylko sześciu braci.

Powstańcza kryjówka?

Nie jest wykluczone, że w czasie Powstania Styczniowego na krótki czas znalazł tu schronienie ks. Brzóska. Z wiadomych względów trudno znaleźć dokumenty to potwierdzające. Wśród najstarszych



Kościół w Zofiborze jest jednym z bardzo nielicznych - jeśli nie jedynym! - sanktuarium świętej Zofii w Polsce. Według żywotopisarzy była pobożną matką trzech równie pobożnych córek o imionach Wiara, Nadzieja i Miłość (łac. Pistis, Elpis i Agape, po cerkiewnoślawiańsku - bo czczona jest też w prawosławiu - Wiera, Nadieżda i Lubow) miała zachęcać dziewczynki do wytrwania w wierze i odmowy złożenia ofiary bogini Dianie a po ich męczeńskiej śmierci umarła z rozpacz na ich grobie.

Święta Zofia jest za to mocno obecna w świadomości ludu jako „zimna Zośka” z 15 maja, tradycyjnie będąca strapieniem dla ogrodników i sadowników. „Na świętą Zofię deszcz po polach bije”, „Kto sadi kapustę w świętą Zofię, temu kapusta wygnije”, ale też „Święta Zofija kwiaty rozwija”, „Dla świętej Zosi ktoś się podnosi”, „Każda Zosia dobra gosposia” (przyp. Zbigniew Smółko)



Śladem po obecności dominikanów w Zofiborze jest też kult innego świętego tego zakonu, Wincentego Ferrera, który obecny jest na jednym dużym obrazie i feretronie. Święty kaznodzieja przedstawiany jest zwykle ze skrzydłami jako jeden z aniołów Apokalipsy

mieszkańców Domaszewnicy istniał przekaz ustny, że przebywał on kilka nocy w jednym z domów znajdujących się na końcu wsi, przy drodze wiodącej do Zofiboru.

Na fali represji carskich po Powstaniu klasztor został skasowany - stało się to w 1865 r. Przed samym tym faktem mieszkało tu już tylko dwóch braci. Przez dłuż-

szy czas po kasacji zabudowania klasztorne pozostawały bez stałego dozoru. Zdarzały się kradzieże dobytku poklasztorowego, wszystko niszczało. Z parafii łukowskiej byli

W skład parafii Zofibór wchodzi
wieś Zofibór, Domaszewnica, Kolonia Domaszewnica,
Kolonia Domaszewska, Wólka Domaszewska, Świderki,
Szczygły Górne i Stanisławów.

Konieczne, oprócz polichromii Kowarskiego, koniecznie trzeba obejrzeć:

- w ołtarzu głównym obraz Matki Bożej w typie Eleusa pędzla znanego lubelskiego malarza z początków XVII wieku Stanisława Szczerbica,
- na ścianie nawy XVIII-wieczny obraz św. Dominika Guzmaną,
- w ołtarzu bocznym, dość podobny do poprzedniego, obraz św. Dominika,
- na ścianie obraz św. Wincentego Ferrera, jednego z najpopularniejszych świętych Zakonu Kaznodziejskiego, najpewniej XVIII-wieczny.

Świątynia wybudowana w 1854 roku określana jest jako barokowa, ale w obecnym kształcie wydaje się to odnosić do wyposażenia wnętrza niż bryły zewnętrznej.

wyznaczeni wikariusze, którzy sprawowali opiekę duszpasterską nad miejscową wspólnotą.

Powstanie parafii w Zofiborze

Sytuacja zaczęła się zmieniać na początku XX w. Miejscowa ludność zaczęła się starać o erygowanie w Zofiborze parafii. Pisano liczne listy z prośbami do biskupa. Jednak władze kościelne nie mogły zrobić zbyt wiele bez zgody władz carskich. Klimat był mocno nieprzychylny do powstania nowej parafii rzymsko-katolickiej. Nie wiadomo, kto wyżej postawiony orędownik za tą ideą i użył swych wpływów, aby przekonać władze carskie - niewykluczone, że brała w tym udział sama św. Zofia - i w przededniu I wojny światowej wydano zgodę na utworzenie nowej parafii.

Było to coś niespotykanego na tym terenie i w tym czasie.

Polichromia za worek zboża i jajka

Pierwszym proboszczem został ks. Franciszek Łukaszewski. Sprawował swój urząd bardzo długo, bo aż do pierwszych lat II wojny światowej, kiedy to schorowanego kapłana zastąpił ks. kanonik Józef Kobyliński. Była to bardzo ciekawa postać, zasługująca na osobny esej. Wspomnę tylko o tym, że wśród swych dobrych znajomych miał takich malarzy jak Felician Szczerbny Kowarski, jeden z czołowych polskich twórców międzywojnia. I to właśnie jego poprosił o wykonanie projektu fresków na ścianach zofiborskiego kościoła. Kowarski spełnił prośbę proboszcza i w 1942 rozpoczęły się prace - Kowarski nie wykonywał malowideł całkowicie sam - pomagali mu jego studenci Zofia Iwicka i Teofil Kuźmowicz.

Cała ta sytuacja nie miałaby zapewne miejsca, gdyby nie czas okupacji - Zofibór był idealnym miejscem do ukrycia się na czas zawieruchy wojennej a do tego do zarobienia paru groszy na skromne utrzymanie. I tak to za parę koszy jajek i worków zboża oraz ziemniaków darowanych malarzom przez miejscową ludność, w Zofiborze powstały malowidła klasy światowej. Trudno powiedzieć, czy freski na ścianach istniały w pierwszym kościele, który spłonął w 1791 r., dokumenty nic o tym nie wspominają. Jednak ten typ zdobienia był typowy dla kościołów barokowych.

Oprócz Zofiboru to tylko Wawel...

Takim sposobem Zofibór stał się tłem bardzo ciekawej okupacyjnej historii miłosnej. Zofia i Teofil pobrali się po wojnie. Mieszkali w Warszawie, a potem w Tucholi. Do końca życia ks. Kobylińskiego przyjaźnili się z nim i korespondowali. Po wojnie odwiedzali również kilkakrotnie Zofibór i Domaszewnicę.

Nie będzie to przesada, jeśli napiszę, że freski z Zofiboru to tej klasy sztuka, co część wystroju Wawelu - ponieważ Kowarski również tam malował plafony. Oprócz tych widocznych współcześnie istniały jeszcze malowidła na suficie przedstawiające Ducha Świętego. Zostały niestety zamalowane podczas remontu kościoła w latach 70. zeszłego wieku.

Kościół w Zofiborze widział wiele w czasie swego długiego istnienia. Lipy szumiące wokół niego pamiętają jeszcze dominikanów. Jedno nie zmieniło się do dziś - z jego ścian spoglądają na wiernych św. Dominik i św. Zofia i zanoszą ich ciche prośby tam, gdzie trzeba.

Monika Gotoś
REG

Jak książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1832) wyszedłszy na durnia przeniósł się do Puław (cz. II)

Afera Dogrumowej

- kompromitacja rodziny Czartoryskich

Jakim cudem przecięły się drogi najatrakcyjniejszego dżentelmena Rzeczypospolitej i podstarzałej holenderskiej prostytutki? Czy rzeczywiście ktoś planował w Warszawie zamach na króla albo niektórych arystokratów? Dlaczego wreszcie Adam Kazimierz Czartoryski za najrozsądniejsze uznał wyprowadzenie się z Warszawy do Puław?

Adam Kazimierz Czartoryski i jego żona Izabela z Flemingów swój czas dzielili między zagraniczne podróże i pobyty w Warszawie. Najczęściej można ich było spotkać w Pałacu Błękitnym na Senatorskiej, moda, standard społeczny i obyczaj wymagały jednak, by tak znakomita para posiadała też ziemską rezydencję. W 1771 r. małżonkowie zaczęli urządzać się w Powązkach pod Warszawą. Kilka okazałych budynków, potwornie kosztowny ogród arkadyjski (wykładane marmurem „stajenki” dla „pasterek”, szemrzące strumyki pełne rybek, które trzeba było codziennie wymieniać, bo zdychały z braku tlenu itd.) - było gdzie przyjmować gości. Nawet król bywał na przedstawieniach teatralnych, w których rada grywała nawet pani domu.

Z Powązek do Puław

Po 1780 roku jednak Czartoryscy praktycznie porzucili Powązki (kompletnie zniszczone zostały w czasie powstania 1794 roku) i przenieśli swoją rezydencję do Puław. Powody były dwa. Pierwszy z nich to tragiczna śmierć najstarszej córki Teresy, której sukienka zapaliła się od kominka w Pałacu Błękitnym i dziewczynka doznała makabrycznych poparzeń, od których kilka dni później zmarła. Księżna straciła serce do Warszawy i Powązek, które wywoływały w niej straszne wspomnienia. Drugi powód był natury politycznej. Książę generał, cieszący się opinią najlepiej wykształconego, najrozsądniejszego i najprzystojniejszego dżentelmena epoki wdał się w kompletnie idiotyczną aferę z podstarzałą prostytutką w roli głównej i przypłacił ją dobrą reputacją. Uznał jednak, że na jakiś czas najlepiej będzie, kiedy wyniesie się z Warszawy i potrzyma na uboczu. Zyskała na tym Puławy.



Książę Adam Kazimierz był największym przegranym całej historii z fałszywymi oskarżeniami. Zrezygnował z komenderowania Szkołą Rycerską, na dłuższy czas usunął się z Warszawy. Był potem jeszcze posłem z Lubelszczyzny na Sejm Czteroletni, jednak afera Dogrumowej pozostała plamą na jego, nieskazitelnej wcześniej, reputacji

Średnio piękna awanturница

Maria Teresa Dogrumowa była holenderską awanturnicą, która sama przedstawiała się jako baronówna z pochodzenia, najpewniej jednak nie była to prawda. Wydaje się, że jej głównym źródłem utrzymania było dotrzymywanie towarzystwa panom. Mimo że nie była nadzwyczajnej urody, na jej usługi był duży popyt. Kiedy jednak spostrzegła, że czas w jej fachu nie jest największym sojusznikiem, spróbowała znaleźć mecenasów i sponsorów, knując dość dziwną intrygę.

W słodkiej stanisławowskiej Warszawie

Pierwszy jej pobyt w Warszawie w 1767 r. był dość krótki i mało owocny - zamożni panowie znajdowali sobie znacznie bardziej godne uwagi obiekty pożądania. Po jakimś czasie wyjechała do Rosji, skąd powróciła jako żona majora tamtejszego wojska. Zyskała sobie pewną popularność zwłaszcza u młod-

szego pokolenia arystokracji. Jej promotorem okazał się też był rosyjski ambasador Stackelberg. Kręcąc się przy nim, dotarła do uszu Fryderyka Moszyńskiego, jednej ze znaczących postaci na królewskim dworze. Za jego pośrednictwem przekazała władcy sensacyjną wiadomość.

Zamach na króla!

Na zaaranżowanej audencji oświadczyła Stanisławowi Augustowi, że wie o spisku, jaki na jego życie zawiązali magnaci z Adamem Kazimierzem Czartoryskim na czele. Król nie wierzył w żadne słowo, uznał jednak, że babsko historię opowiada mu w dobrej wierze i za okazaną troskę dał jej nawet dość ciężką sakiewkę (był skłonny do takich gestów, to były publiczne pieniądze, a ilość jego własnych długów była większym zmartwieniem dla jego wierzycieli...). Na jakiś czas Dogrumowa dała sobie spokój, ale przy kolejnych kłopotach finansowych powróciła do sprawdzonego konceptu.

Oto fiołka z trucizną!

Na sejmie grodzieńskim w 1782 roku do swojej opowieści przekonała kamerdynera królewskiego Franciszka Ryxa. Pokazywała mu nawet fiołkę z rzekomo trującym proszkiem, który otrzymać miała od Czartoryskiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Antoniego Tyzenhauza, a który miał posłużyć do zgładzenia monarchy. Dwaj pierwsi byli to w tym momencie zadeklarowani przeciwnicy polityczni króla, trzeci zaś odpowiadał za jego interesy finansowe na Litwie, więc też mógł mieć motyw. Mimo to nikt nie wierzył w żadne słowo, historia nie trzymała się kupy. Dogrumowa jednak nie rezygnowała: łapała za guzik każdego, kto był gotów jej słuchać, pokazywała list od kochanka, w którym były jakieś niejasne uwagi o zleceniu, jakie miała wykonać. Dopytywana przez odpowiadającego za królewskie bezpieczeństwo generała Komarzewskiego oświadczyła nawet, że jest kochanką Tyzenhauza i stąd jego szczególne do niej zaufanie. Na wszelki wypadek wzmocniono straż. Dużym

Żyjąc nieuczciwie ze zdradzania i oszukiwania ludzi, wielorakie pełniąc przestępstwa, z których jej się sposobność jakowego zysku podawała, na koniec przedsięwziawszy niegodziwy sposób korzyści ze zmyślania różnych fałszywych powieści i potwarzy, a miesząc najzacniejszych osoby - pisała Gazeta Warszawska w 1785 roku.

Jedynym człowiekiem w Warszawie, który uwierzył Dogrumowej był książę Adam Kazimierz Czartoryski.

jak na siebie rozsądkiem wykażał się dopiero król, który całą historię wyśmiał, a babę kazał pogonić na cztery wiatry.

Fałszywe oskarżenia i kiepscy detektywi

Rozczarowana ale i rozeźlona intrygantka swój gniew skierowała przeciw tym, których do tej pory próbowała „ostrzegać”. Narodziła się nowa wersja trucielskiego spisku. Tyle że tym razem Czartoryski nie miał truć, a sam być ofiarą otrucia i to przez Ryxa i Komarzewskiego właśnie. Rzecz była ewidentnie groteskowa i trudno dociec, jakimi drogami szły myśli księcia generała, że w całą to bzdurę uwierzył (albo przynajmniej sprawiał takie wrażenie). Przeprowadził nawet test: przyniesiony przez Dogrumową proszek dał psu. Zwierzek z punktu zdechł i na tej podstawie całą sprawę uznał za poważną. Adam Kazimierz zrobił następny krok: doprowadził do spotkania oskarżycielki z Ryxem. Za kotarą ustawił swojego zacnego kolegę Stanisława Kostkę Potockiego i kochanka Dogrumowej, angielskiego kupca Taylora. Cwaniara poprowadziła rozmowę tak, że odpowiednio nastawiony słuchacz mógł odnieść wrażenie, że faktycznie dotyczy ona zbrodniczego planu. W pewnym momencie Potocki wyskoczył zza kotary z pistoletem, terroryzował Ryxa i pod lufą powlókł do pałacu siostry Czartoryskiego, Izabeli Lubomirskiej. Stamtąd kamerdyner trafił do aresztu na Zamku. Komarzewski na ochotnika chciał do niego dołączyć, ale król mu tego zabronił.

Najgłośniejszy proces stanisławowskiej Warszawy

Konsekwencją była seria pozwów, jakie złożyli przeciw sobie uczestnicy całej komedijki. Czartoryski oskarżył Ryxa i Komarzewskiego o spisek mający

na celu otrucie, ci księcia generała o potwarz i napaść, Potocki i Taylor zmagali się z zarzutem napaści i uwięzienia, przed sądem stanęła też Dogrumowa. Problem był ze znalezieniem sędziów, bo nikt z tą absurdalną sprawą nie chciał mieć nic wspólnego. Z każdą sesją coraz bardziej było dla wszystkich jasne, że cała historia jest zmyśleniem aferzystki, która odwoływała oskarżenia, motała się w zeznaniach, plotła od rzeczy. Komarzewskiego uniewinniono dość szybko, Ryx musiał tłumaczyć się nieco dłużej. Oskarżenia przeciw niemu, nie szczędząc potężnych sum pieniędzy, uparcie popierali wszyscy przeciwnicy króla, widząc w tym oręż polityczny. Drukarnie produkujące pisma i paszkwile promujące punkt widzenia obydwu stron pracowały pełną parą. Cała historia wzbudzała też ogromne zainteresowanie za granicą: Warszawa była areną różnych gier interesów publicznych i prywatnych, Rosjanie, Austriacy i Prusacy nie mogli przepuścić okazji, żeby coś przy tej okazji ugrać.

Wygrały tylko Puławy

W końcu wiosną 1785 roku zapadł wyrok. Był on jedynym możliwym: kamerdynera uniewinniono, Potockiego uniewinniono, Taylora zamknięto na pół roku, Dogrumową wreszcie kazano wychłostać, napiętnować jako oszustkę i zamknąć w więzieniu. Największymi przegranymi okazali się jednak Czartoryscy. To, że księciu kazano zapłacić grzywnę by to absolutny drobniak. Gorzej, że Adam Kazimierz i Izabela Lubomirska wyszli na naiwnych sojuszników dość prymitywnej oszustki. Oboje poważnie obrażili się na Warszawę, która była sceną ich widowiskowej porażki. Lubomirska wyjechała za granicę, Czartoryski zaś wyniósł się do Puław, które od tej pory stały się główną siedzibą rodu.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

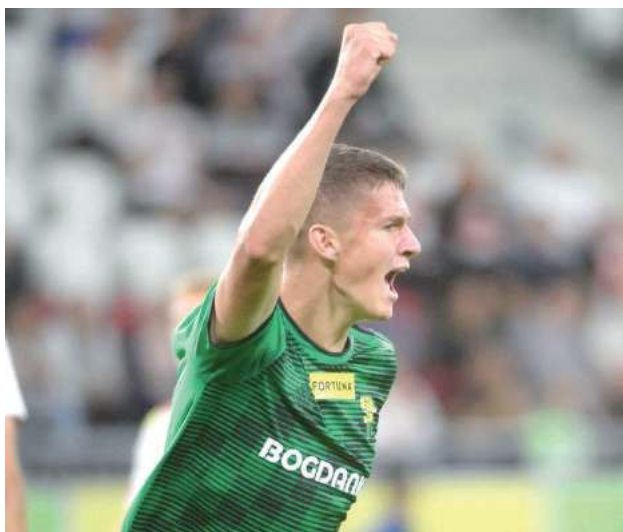
Awantura o Dawida. Górnik oddał talent Widzewowi

Dawid Tkacz nie jest już piłkarzem Górnika. Wychowanek zielono-czarnych wybrał ekstraklasowy Widzew. - Wyrażamy głębokie rozczarowanie faktem, że o testach medycznych Dawida Tkacza władze klubu dowiedziały się z mediów społecznościowych - żalili się działacze łęczyńskiego klubu.

Dowiedzieli się z mediów społecznościowych

Kontrakt młodego pomocnika kończył się 30 czerwca br. Przedstawiciele klubu z Łęcznej przekonują, że zaproponowali swojemu wychowankowi nową umowę już w grudniu 2022 roku.

„Strony szybko doszły do porozumienia w kwestiach dotyczących warunków kontraktu z wychowankiem klubu. Kością niezgody i kwestią, która przeciągała finalizację umowy była kwota odstępnego, na którą na-



Kontrakt 18-latka dobiegał końca, więc ten mógł zgodnie z przepisami negocjować i podpisać umowę z innym klubem. Tak też się stało. Dawid Tkacz postawił na ekstraklasowy Widzew Łódź

legał menadżer reprezentujący interesy Dawida. Klub nie był w stanie zgodzić się na zaproponowaną przez drugą stronę, zbyt niską w ocenie Klubu, kwotę odstępnego, za którą Dawid mógłby zmienić w przyszłości barwy klubowe” - czytamy w oświadczeniu Górnika, opublikowanym na stronie internetowej klubu.

Kontrakt 18-latka dobiegał końca, więc ten mógł zgodnie z przepisami negocjować i podpisać umowę z innym

klubem. Tak też się stało.

- Wyrażamy głębokie rozczarowanie faktem, że o testach medycznych Dawida Tkacza władze klubu oraz dział sportowy na czele z dyrektorem sportowym i pierwszym trenerem dowiedzieli się z mediów społecznościowych. Uważamy, że jako cała społeczność klubu przez lata staraliśmy się wpajać Dawidowi zupełnie inne wartości opierające się przede wszystkim na szacunku do innych

ludzi oraz Klubu, którego jest wychowankiem - brzmiał komunikat z 12 czerwca.

„Wielka sprawa”

Zakontraktować młodzieżowego reprezentanta Polski postanowił ekstraklasowy Widzew. Oficjalnie poinformowano o tym dzień po publikacji komunikatu na stronie Górnika, w którym działacze sygnalizowali pretensje do młodego gracza.

- Zdecydowałem się nie przedłużać swojego kontaktu w Górniku ponieważ chce spróbować swoich sił w Ekstraklasie. Czuje się na to gotowy - wyjaśnił Dawid Tkacz powody swojej decyzji, cytowany przez klubowe media Górnika.

Z nowym klubem lewonożny ofensywny pomocnik związał się dwuletnim kontraktem z możliwością przedłużenia o kolejny rok.

- To dla mnie wielka sprawa, że trafiłem do tak wielkiego klubu. Widzew to duży klub z bogatą historią i wspaniałymi kibicami - powiedział nastolatek, cytowany tym razem na stronie internetowej łódzkiego klubu.

Dawid Tkacz ma za sobą przełomowy sezon. Nastolatek wystąpił w 35 meczach Górnika,

w których strzelił pięć goli. Zadebiutował też w reprezentacji Polski U-18, wcześniej był częścią drużyny białoczerwonych U-17. W sezonie 2021/2022 jako pierwszy z rocznika 2005 zadebiutował na boiskach piłkarskiej Ekstraklasy.

Kadra się uszczupliła

Wcześniej z Górnikiem pożegnał się Serhij Krykun. Kontrakt 26-letniego skrzydłowego z zielono-czarnymi dobiegł końca, a Ukrainiec wybrał ekstraklasowego Piastu Gliwice. Był on jednym z kluczowych piłkarzy „Górników” w ostatnim sezonie. W Łęcznej spędził trzy lata. Po roku gry w zielono-czarnych z klubem rozstał się Viktor Łychowydko. 31-latek zaliczył w ubiegłym sezonie 28 występów w Górniku, w których strzelił jednego gola. Ukraiński obrońca 20 razy wychodził na boisko w podstawowym składzie zielono-czarnych.

W kolejnym sezonie barw „Górników” nie będą reprezentować pomocnicy Szymon Lewkot, i Patryk Pierzak oraz napastnik Hubert Sobol, którzy po wypożyczeniach wrócili do swoich klubów.

Dominik Smagała

Zagrają z trzecią drużyną ligi ukraińskiej

Piłkarze Górnika do pracy wracają 22 czerwca (czwartek).

Najpierw zielono-czarni będą trenować na swoich boiskach, by 3 lipca wyjechać na zgrupowanie do Kielc, które potrwa dziewięć dni. Jeszcze przed wyjazdem zagrają pierwszy sparing z Motorem Lublin.

Na wyjazdach Górnik zmierzy się z rumuńskim FC Voluntari i izraelskim Hapoel Beer Szewa. Ostatnim meczem kontrolnym, już w Grodzie Dżika, ma być potyczka z Zorią Ługańsk. To trzecia drużyna poprzedniego sezonu ligi ukraińskiej, która przystąpi w bieżącej kampanii do eliminacji do Ligi Europy.

PRZYGOTOWANIA GÓRNIKA

22 czerwca: powrót do treningów
23 czerwca: testy sprawnościowe
1 lipca: Górnik Łęczna – Motor Lublin (w Łęcznej)

3-11 lipca: obóz w Kielcach

6 lipca: Górnik Łęczna – FC Voluntari (w Kielcach)

10 lipca: Hapoel Beer Szewa – Górnik Łęczna (w Rądczinie, Cracovia Training Center)

17 lipca: Górnik Łęczna – Zoria Ługańsk (w Łęcznej)

dsm

Tak będzie wyglądać II liga

Znamy zespoły, które będą rywalizować w nowym sezonie z ekipą Wisły Grupa Azoty Puławy.

W stawce będą spadkowicze z I ligi: Chojniczanka Chojnice, Sandecja Nowy Sącz, Skra Częstochowa oraz zespoły beniaminków: Polonia Bytom, Olimpia Grudziądz, Stal Stalowa Wola oraz ŁKS II Łódź.

Zespoły w II lidze w sezonie 2023/2024

Chojniczanka Chojnice, Sandecja Nowy Sącz, Skra Warszawa, GKS Jastrzębie, Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Kotwica Kołobrzeg, Lech II Poznań, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Radunia Stężyca, Stomil Olsztyn, Wisła Puławy, Zagłębie II Lubin, Polonia Bytom, Olimpia Grudziądz, Stal Stalowa Wola.

mp

Zaczną w poniedziałek

Piłkarze Wisły przebywają na urloпах.

Pierwsze zajęcia w okresie przygotowawczym mają odbyć 26 czerwca.

mp
REG

Michał Piros za Mariusza Pawlaka

Jeszcze kilka dni temu zespół Wisły Grupa Azoty Puławy miał szansę na awans do I ligi. Ekipa przegrała półfinał barażowy ze Stomilem Olsztyn. Jak się okazało był to ostatni mecz w roli trenera Mariusza Pawlaka. Jego miejsce zajął Michał Piros.

Szkoleniowiec odszedł z klubu po 3,5-letniej pracy wraz z z końcem obowiązującego kontraktu. Trener Pawlak dołączył do Wisły 6 listopada 2019 roku, podejmując się trudnego zadania wydobycia z trzeciej ligi i powrotu na szczebel centralny. W pierwszym sezonie ambitne plany pokrzyżowała pandemia i przedwczesne zakończenie rozgrywek. W kolejnym trener wraz z zespołem nie pozostawił już złudzeń i w kapitalnym stylu wygrał ligę na kilka kolejek przed końcem rozgrywek.

W pierwszym sezonie drugiej ligi nasi pewnie utrzymali się na



Michał Piros zastąpił Mariusza Pawlaka na fotelu trenera Wisły Grupy Azoty Puławy

tym szczeblu rozgrywek, zajmując na koniec sezonu 11 lokatę. W obecnej kampanii do końca wybrańcy popularnego „Cygana” liczyli się w walce o awans do Fortuna 1. ligi, przegrywając dopiero w barażach z olsztyńskim Stomilem.

W sumie trener Pawlak poprowadził zespół w 114 meczach,

na które złożyło się 62 zwycięstwa, 22 remisy i 30 porażek. „Dziękujemy trenerze za wiele lat współpracy i zaangażowania w rozwój naszego klubu. Na długo w pamięci pozostaną nam derbowe zwycięstwa z Motorem, piękne widowisko na Cichej w Chorzowie, czy wygrana z pewnie zmierzającą po awans

Stalą Rzeszów. Dziękujemy za profesjonalizm i ambicję w codziennej, często trudnej, pracy. W imieniu całej społeczności życzymy powodzenia w dalszej karierze! Do zobaczenia!” - czytamy w komunikacie.

Nowym trenerem Wisły Grupa Azoty został Michał Piros. 38-letni szkoleniowiec przychodzi do Puław z Legionovii Legionowo, którą poprowadził w 113 meczach.

Michał Piros pomimo młodego wieku ma już 15-letnie doświadczenie trenerskie. Przez ostatnie trzy lata prowadził samodzielnie Legionovię, w każdym z sezonów walcząc o awans do II ligi. W sezonie 2020/2021 uplasował się na trzecim miejscu, a w dwóch kolejnych zakończył rozgrywki na drugiej lokacie. W tym zakończonym w weekend musiał uznać wyższość ŁKS-u II Łódź. Odnosił 61 zwycięstw, 25 remisów i 19 porażek, co zaowocowało zdobyciem 208 punktów.

Piros uczestniczył w wielu stażach trenerskich w takich klubach jak: Hannover 96, Dinamo Zagrzeb, Birmingham

City czy AS Roma. Trener jest także specjalistą przygotowania motorycznego. Aktualnie jest uczestnikiem jednego z kursów PZPN. Z naszym klubem związał się roczną umową z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy.

Puchar Polski z Hutnikiem

Znamy pary rundy wstępnej Fortuna Pucharu Polski w sezonie 2023/2024.

Wisła Grupa Azoty Puławy zagra przed własną publicznością z Hutnikiem Kraków. Starcie zostało zaplanowane na 9 sierpnia.

Zacznemy w lipcu

Inauguracja II ligi została zaplanowana na 22 i 23 lipca. W tym roku kalendarzowym zespoły rozegrały 20 kolejek. Ostatnia seria odbędzie się 2 i 3 grudnia.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 1:5 (1:2) Jaka runda taki i ostatni mecz

Koniec sezonu, ale co dalej?

Orlęta kiepsko zakończyły kiepski sezon. Pierwszy kwadrans nie zwiastował wysokiej porażki, potem jednak rywale wykazali się zabójczą skutecznością. W Radzynie chyba wszyscy są zadowoleni, że sezon się skończył, przyszłość jednak rysuje się na tę chwilę w dość ciemnych kolorach.

Już przed meczem rozstrzygnięta była kwestia zajęcia przez Orlęta trzeciego miejsca w klasyfikacji Pro Junior System, więc biało-zieloni zagraли na ten moment zbliżonym do optymalnego. Pierwszy kwadrans mógł się podobać, zabrakło tylko goli dla gospodarzy. Potem rywal się otrząsnął i dość łatwo zdobył dwa gole. Miejscowi ambitnie zaatakowali i przyniosło to efekt w postaci gola

Arkadiusza Maja zdobytego po koronkowej akcji. W drugiej połowie Cracovia przejęła inicjatywę a Orlęta wyraźnie opadły z sił. Wynik 1:5 można uznać za zbyt wysoki, ale nie ulega wątpliwości, że rywal był tego dnia lepszy.

Pożegnanie Kamyka

Sobotnie spotkanie było setnym występem w biało-zielonych barwach Szymona Kamińskiego. Pochodzący spod Łukowa stoper i obrońca przez kilka lat był podporą drużyny, wiele razy decydował o wyniku (jak choćby w meczu ze Stalową Wolą w 2021 roku, kiedy strzelił dwa gole na wagę utrzymania w lidze!) Wiele wskazuje na to, że był to jednocześnie ostatni mecz „Kamyka” w Orlętach. Parol na niego zagieł Podlasie, które buduje jeszcze silniejszą drużynę na przyszły sezon a organizacyjnie i finansowo sąsiad

zza między ma w tej chwili znacznie więcej argumentów.

Bardziej odbudowa niż przebudowa

Powiedzieć, że Orlęta w przerwie letniej czeka przebudowa - to nic nie powiedzieć. Łatwiej wymienić tych, którzy zostają: legendy drużyny Patryk Szymala i Karol Rycaj, ważny kontrakt mają Adrian Duchnowski, Igor Szczygieł, Mateusz Obroślak. Sytuacja wielu innych zawodników jest niejasna: ciągle wyleczyć nie mogą się Przemysław Koszel i Piotr Zmorzyński. Mało prawdopodobne jest pozostanie nad Białką Michała Kobialki, który układa sobie sprawy życiowe w okolicach Warszawy. Paweł Chaliadka rozważa powrót na Białoruś, Arkadiusz Maj z Sosnowca jest tylko wypożyczony, Piotrek Kuźma chętnie spróbował by sił w innym klubie, Arek Korolczuk

też ponoć przemyśliwuje o rozwoju w innych dziedzinach niż piłka trzećioligowa.

Łódź bez sternika

I na koniec - choć to przecież bardzo ważne - nie wiadomo, kto za tą przebudowę/odbudowę się zabierze. Nie będzie to Paweł Babiarczyk. Mimo kiepskich wyników zdobył sobie sympatię i szacunek piłkarzy. Uznano dość powszechnie, że szkoleniowiec rodem spod Tomaszowa musiał pić piwo, którego kto inny nawarzył. Na tą chwilę wszystko wskazuje, że Babiarczyk planuje skoncentrować się na prowadzeniu rodzinnego biznesu hotelarskiego, fach trenerski traktując tylko jako coś dodatkowego. Zwykle kiedy Orlęta miewają takiej natury kłopoty wielu rozgląda się za etatowym strażakiem Damianem Pankiem leczy podobno i on, mimo roz-

Orlęta Radzyń Podlaski - Cracovia II 1:5 (1:2)

gole: Maj 44 - Bociek 16, Strózik 29, 89, 90, Doba 66
Orlęta: Maksymowicz - Błasiak (46 Szczygieł), Duchnowski, Chaliadka (74 Kuźma), Żukowski (74 Zajac) - Madembo (84 Walków), Kamiński, Skrzyński, Obroślak (74 Roguski), Rycaj - Maj.
Cracovia: Hamulewicz - Mróz, Kociółek, Konieczny (68 Ziewiec), Bociek - Doba, Nowicki (54 Pierńczak), Ożóg, Gut, Wojtyśko (77 Tkaczuk) - Strózik
Żółte kartki: Ożóg, Gut, Wojtyśko.
Widzów: 100

wiązanego kontraktu w Huraganie Międzyrzec, ponoć nie jest specjalnie wyrywny do objęcia sterów na Warszawskiej.

Zbigniew Smółko

Udany sezon ekipy „Renia”. Skończyli z punktem

Piłkarze z Białej Podlaskiej mają już wolne. Ci, którzy powątpiewali w słusność dania szansy najmłodszemu trenerowi w historii - Arturowi Renkowskemu, mogą przeprosić. Podlasie wywalczyło piąte miejsce w III lidze.

Nasi postawili kropkę nad „i” w starciu z Unią Tarnów. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:2. Białczanie po niespełna 120 sekundach wygrywali. Marcin Pigiel dograł po ziemi do Artura Balickiego, a ten dopełnił formalności. Gospodarze walczący o utrzymanie wyrównali w końcówce pierwszej połowy. Po kontra 4:3 wycofana piłka dotarła



Białczanie postawili kropkę nad „i”. Podlasie wywalczyło piąte miejsce w III lidze

do Bartosza Bisia, a ten huknął po długim rogu w okienko. W 58. minucie nasi mieli ponownie powody do zadowolenia. Akcja była niemal kopią ten z 2 minuty. „Ablo” asystował, a „Bali” zdobył swojego

szóstego gola w rundzie. Gdy wydawało się, że nasi dowiozą korzystny wynik, w drugiej minucie doliczonego czasu gry wyrównał Wiktor Putin, który skończył podanie z prawej strony. Dla 25-latkę pochodzącego

z Chersonia to siódme trafienie w sezonie. Co ciekawe, jego ojciec ma na imię Władimir. To całkowicie inny człowiek od potwora z Moskwy.

- Pierwsza połowa toczyła się pod dyktando rywali. Byli zespołem lepszym. Po zmianie stron to my dyktowaliśmy warunki gry. Skończyło się podziałem punktów, czyli osiągnęliśmy swój cel. Przypieczetowaliśmy sukces, jakim jest piąte miejsce na koniec sezonu - mówi Artur Renkowski.

25-letni trener Podlasia podkreśla, że zespół osiągnął wynik ponad stan. - Przed startem rozgrywek wszyscy wzięliby taką lokatę w ciemno. Nikt nie zakładał, że będzie tak przyjemnie. Zrobiliśmy bardzo dobry wynik - dodaje.

mp

Unia Tarnów - Podlasie Biała Podlaska 2:2 (1:1)

Bramki: Biś 40', Putin 90+2' - Balicki 2', 58'.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła (55' Kozłowski), Podstolak, Nojszewski, Pigiel, Andrzejuk, Bahonko, Lepiarz (75' Szatała), Kurowski (80' Kot), Balicki.
Żółta kartka: Bahonko.

Już na urlopach

Zawodnicy Podlasia zakończyli sezon. Gracze Renkowskiego otrzymali wolne. Na pierwszych zajęciach w okresie przygotowawczym do nowego sezonu spotkają się 6 lipca.

mp

On nie ma dość. 40-te urodziny spędzi na boisku!

Ważny zawodnik zostaje w Podlasiu Biała Podlaska. Właśnie podpisał nową umowę na sezon 2023/2024.

Rafał Misztal jest wychowankiem Olimpii Warszawa. W CV ma grę w takich klubach jak: Świt Nowy Dwór Mazowiecki, GKS Belchatów, Jagiellonia Białystok, Hetman Zamość, Widzew Łódź, Dolcan Ząbki, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Chojniczanka Chojnice, Pogoń Siedlce.



Rafał Misztal nadal będzie strzegł białskiej bramki

Przed kończącym się sezonem przeniósł się do Podlasia Biała Podlaska, stając się podstawowym bramkarzem. W rozgrywkach o punkty wystąpił w 32 spotka-

niach (2880 minut). Tylko raz ustąpił miejsca Michałowi Nosowi w starciu z Lublinianką Lublin. Co ciekawe, jego klubowy kolega jest od niego młodszy o... 20 lat. 39-latek oprócz roli bramkarza jest również szkoleniowcem golkeeperów w grupach młodzieżowych Podlasia oraz drugim zespołem biało-zielonych, który wywalczył awans do Klasy Okręgowej. Rafał swoje 40. urodziny będzie obchodził 10 kwietnia. To oznacza, iż okrągłą rocznicę narodzin będzie obchodził na boisku.

mp

Po meczu z KS-em Wiązownica zdał sprzęt i opuścił Podlasie

W ostatnim spotkaniu o punkty w zespole z Białej Podlaskiej zabrakło ważnej postaci.

Filip Arak zakończył przygodę z Podlasiem. 20-latek wystąpił od pierwszej do ostatniej minuty w meczu z KS-em Wiązownica (3:2). Następnie zdał sprzęt i opuścił Białą Podlaską. Wiosną wystąpił w 13 bojach o punkty (1123 minuty). Zdobył trzy gole, obejrzał pięć żółtych i dwie czerwone kartki.

- Filip dostał wolne na prośbę Polonii Warszawa. To klub, z którego został wypożyczony do naszej eki-



Filip Arak wrócił do Polonii

py. „Czarne Koszule” wkrótce rozpoczynają przygotowania do nowego sezonu w pierwszej lidze. Nasz były gracz dostał wolne, by nabrać siły i powalczyć o miejsce w składzie drużyny ze stolicy - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

mp

III LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI

Orlęta - Cracovia II 1:5
Bramki: Maj 44' - Bociek 16', Strózik 29', 89', 90', Doba 66'.
Unia - Podlasie 1:1
Bramki: Biś 40', Putin 90+2' - Balicki 2', 58'.
Wisła - Avia 0:4
Bramki: Rak 7', 69', Wódz 86' (s), Kompanicki 90'.
Korona II - Czarni 3:4
Bramki: P. Lisowski 19', Mucha 27', Strzeboński 53' - Aleison 2', Galar 60', 89' (k), Wiktor 68'.
Wisłoka - Podhale 2:3
Bramki: Radwanek 21', 83' - Antkowiak 55' (k), 60', Rubiś 84'.
Chelmska - KSZO 1:0
Bramka: Piekarski 64' (k).
KS Wiązownica - Sokół 1:1
Bramki: Surmiak 21' (k) - Twardowski 85'.
Lublinianka - Stal 0:5
Bramki: Książek 16', Duda 47', Filipczuk 71', 81', Fedejko 76'.
Wieczysta - ŁKS Łagów 3:0
Walkower. ŁKS Łagów został wycofany z rozgrywek po rundzie jesiennej.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	34	74	72:27
2.	Avia Świdnik	34	68	58:26
3.	Wieczysta Kraków	34	67	75:35
4.	KSZO Ostrowiec Św.	34	58	61:36
5.	Podlasie Biała Podlaska	34	55	63:42
6.	Cracovia II Kraków	34	54	69:48
7.	Wisłoka Dębica	34	52	54:46
8.	Sokół Sieniewa	34	48	57:65
9.	Czarni Polaniec	34	47	47:58
10.	Podhale Nowy Targ	34	45	59:47
11.	Orlęta Radzyń Podlaski	34	43	44:63
12.	Chelmska Chelmska	34	40	45:47
13.	Unia Tarnów	34	40	43:66
14.	KS Wiązownica	34	40	49:59
15.	Korona II Kielce	34	39	63:58
16.	Wisła Sandomierz	34	27	40:91
17.	Lublinianka Lublin	34	23	43:92
18.	ŁKS Łagów	34	37	27:63

Piłkarze III ligi zakończyli sezon. Z awansu cieszą się gracze Stali Stalowa Wola, a smucą ekipy: Lublinianki Lublin, Wisła Sandomierz, Korona II Kielce. Ponadto z ligi zostaną wycofane rezerwy Cracovii Kraków.

mp

Są spadkowicze i zespoły beniaminków

Przed zespołami Podlasia i Orląt nowy sezon. Z kim będą mierzyć się nasze ekipy?

Nowymi ekipami będą spadkowicze z II ligi: Siarka Tarnobrzeg oraz Garbarnia Kraków. Ról beniaminków będą pełnić: Świdniczanka Świdnik (lubelskie), Star Starachowice (świętokrzyskie), Wisła Janów (małopolskie) oraz Cosmos Nowotaniec (podkarpackie).

mp

Oni zagrają w II lidze

Znamy zespoły, które wywalczyły mistrzostwo III ligi i cieszą się z awansu do wyższej klasy rozgrywkowej.

W tym gronie są: Stal Stalowa Wola, Polonia Bytom, ŁKS II Łódź oraz Olimpia Grudziądz.

mp

Huragan nie pozostawił złudzeń. Bramka Radziszewskiego bezpośrednio z różnego

Ostatni mecz Damiana Panka w roli trenera Huraganu wypadł bardzo okazale. Międzyrzeczanie nie pozwolili na zbyt wiele swoim sobotnim przeciwnikom i pewnie pokonali Granit Bychawa 2:0.

Bohaterem spotkania został kapitan Huraganu, który pierwszą z bramek strzelił bezpośrednio z rzutu różnego.

Zawodnicy z Międzyrzecza Podlaskiego do Bychawy jechali z bagażem trzech porażek z rzędu, w których nie mogli zdobyć ani jednej bramki. Ostatnia kolejka pokazała całkowitą przemianę podopiecznych Damiana Panka, którzy



Paweł Radziszewski po raz kolejny znalazł sposób na Granit. W pierwszym meczu również strzelił bramkę

od samego początku spotkania nie pozwalali na zbyt wiele gospodarzom. W 34. minucie objeli prowadzenie za sprawą Pawła Radziszewskiego, który strzelił bezpośrednio z rzutu różnego.

Ten sam zawodnik pod-

wyżył na 2:0 w 57. minucie i pewne było to, że Huragan przywiezie do Międzyrzecza Podlaskiego kolejny komplet punktów. Była to trzecia bramka Radziszewskiego w dwóch meczach z Granitem w tym sezonie. Teraz międzyrzeczan

czeka przerwa międzysezonowa i powrót do zajęć pod okiem nowego trenera - Przemysława Sałańskiego.

GRANIT BYCHAWA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:2 (0:1)

Bramki: Radziszewski 34', 57'.

Huragan: Krasowski - Warda, Panasiuk, Komar, Storto (78' Moczulski), Mierzwiński (84' Lisniak), Łukanowski (89' M. Tkaczuk), Opolski (80' Sauchy), Radziszewski (90' +2 Urbański), Pakuła (46' Czumer), Chmielewski.

Żółte kartki: Storto, Komar. **Sędziował:** Artur Piórkowski (Lublin).



Damian Panek
trener Huraganu

Mecz pod naszą kontrolą

- Chcieliśmy zakończyć ten sezon miłym akcentem po ostatnich niepowodzeniach i zapewnić sobie udaną podróż do domu. Udało się. Pierwsza bramka Pawła Radziszewskiego piękna, ale najważniejsze, że udało się wygrać. Był to mecz z gatunku tych, podczas których nic nie mogło nam się stać, chociaż często w takich spotkaniach, gdzie mamy dużą przewagę w operowaniu piłką i stwarzanych sytuacjach, mogą przytrafić się indywidualne błędy, które skutkują utratą bramek. Na szczęście dzisiaj takich błędów się ustrzegliśmy i możemy mówić o pozytywnym zakończeniu tego sezonu.

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 10. KOLEJKI

Start - Stal P. 2:1
Gryf - Motor II 4:2
Tomasovia - Lewart 0:0
Granit - Huragan 0:2
Stal K. - Świdniczanka 3:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	10	71	36:8
2.	Tomasovia	10	62	17:8
3.	Start Krasnystaw	10	53	17:18
4.	Stal Kraśnik	10	51	20:16
5.	Stal Poniatowa	10	50	15:13
6.	Motor II Lublin	10	49	20:18
7.	Lewart Lubartów	10	48	18:20
8.	Huragan	10	47	9:18
9.	Gryf Gm. Zamość	10	39	10:25
10	Granit Bychawa	10	34	13:31

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 10. KOLEJKI

POM Iskra - Powiślak 2:3
Błękitni - Orlęta 2:2
Sparta - Opolanin 3:2
Kryształ - Bug 1:2
Grom - Górnik II 1:6

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Powiślak	10	49	35:16
2.	Górnik II Łęczna	10	40	34:11
3.	Opolanin Opole L	10	34	22:12
4.	Kryształ Werb.	10	31	18:21
5.	Bug Hanna	10	29	29:18
6.	Sparta Rejowiec	10	28	18:25
7.	Iskra Piotrowice	10	25	17:21
8.	Grom Różaniec	10	23	18:41
9.	Orlęta Łuków	10	22	25:23
10	Błękitni Obsza	10	11	9:37

Legia uczci „setkę” Orląt. Mecze, turniej, msza, gala i bal!

Już w czwartek rozpoczną się obchody 100-lecia Orląt Łuków. Atrakcji będzie co niemiara!

W czwartek o godz. 17 czeka nas mecz seniorów. Orlęta podejmą Legię Warszawa. W ekipie ze stolicy mają wystąpić zawodnicy z pierwszej drużyny, która będzie w okresie przygotowawczym do nowego sezonu w Ekstraklasie.

Piątek to gry i zabawy dla dzieci i młodzieży z akademii Orląt. Na głównym boisku będzie okazja do wzięcia udziału w konkurencjach, grach i zabawach wspólnie z rodzicami. Początek o godz. 14. O godz. 18 rozpocznie się uroczysta msza święta w kościele Podwyższenia

Krzyża Świętego w Łukowie. Odprawi ją ks. dr hab. Andrzej Kiciński profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Co ciekawe, duchowny jest byłym zawodnikiem Orląt!

W piątek o godz. 19.23 w sali w I LO im. Tadeusza Kościuszki rozpocznie się uroczysta gala związana z obchodami 100-lecia klubu. Z pewnością będzie okazja do podsumowania, odznaczenia ludzi, którzy oddali serce za Orlęta.

W sobotę o godz. 9 rozpocznie się turniej piłki nożnej zespołów złożonych z zawodników urodzonych w 2014 roku. W stawce znajdzie się 12 zespołów. O godz. 16 początek meczu oldboyów. Orlęta Łuków podejmą Legię Warszawa z wieloma gwiazda-

mi piłki nożnej. A na deser bal w Centrum Konferencyjno-Bankietowym „Chabrowy”.

BILETY

Bilet jednodniowy kosztuje 20 zł
Karnety na całe obchody są w cenie 50 i 100 zł

W cenie karnetu 50 zł znajdzie się klubowa smycz na 100-lecie Orląt

W cenie karnetu 100 zł znajdzie się smycz oraz specjalny szalik

Kasa będzie czynna od godz. 15 w dniu meczu. Od poniedziałku do piątku można kupić bilety i karnety w biurze klubu przy ul. Warszawskiej 15 w godz. 8 - 15.

mp

Były zawodnik Huraganu, Podlasia, Górnika w Ekstraklasie!

Dominik Marczuk został nowym zawodnikiem Jagiellonii Białystok, z którą związał się trzyletnim kontraktem.

19-letni obrońca ostatnio występował w Stali Rzeszów. W minionym sezonie Fortuna I ligi zagrał w 17 meczach i zdobył dwie bramki. Międzyrzeczanie jest wychowankiem Huraganu, a jego pierwszym trenerem był Kamil Korniluk. Grał również w drużynach młodzieżowych Górnika Łęczna, TOP-u 54 Białą Podlaska. W seniorskiej piłce zadebiutował pod wodzą Przemysława Sałańskiego w Podlasiu Biała Podlaska.

mp



19-latek będzie występował w „Jadze” z numerem 7

Punkt na koniec

Piłkarze z Łukowa zakończyli nieudany sezon.

Podopieczni Macieja Sygi w ostatnim spotkaniu podzielili się punktami z najsłabszą drużyną w lidze - Błękitnymi Obsza. Padł wynik 2:2. Nasi w pierwszej połowie nie wykorzystali rzutu karnego, a konkretnie Szymon Łukasiewicz. Przed sztabem budowa zespołu

na grę w Klasie Okręgowej.

BŁĘKITNI OBSZA - ORLĘTA ŁUKÓW 2:2 (1:1)

Bramki: 19', 85' - Jaworski 35', Siemieniuk 70'.

Orlęta: Maciąg (46' Kuźma) - Bas (65' Mirga), Sowisz, Faye (46' Chojniak), Młynarczyk, Korol, Kierepka, Kuryło (65' Kłoda), Jaworski, Siemieniuk, Łukasiewicz.

Paweł Bieliński nowym trenerem międzyrzeczkiej Trójki

Od nowego sezonu na stanowisku trenera Trójki Międzyrzec Podlaski nastąpi zmiana. Po trzech latach nieprzerwanej pracy z drużyną seniorów Marcina Śliwę zastąpi Paweł Bieliński. Dotychczasowy trener będzie teraz pełnił wyłącznie funkcję prezesa klubu.

Nowy trener międzyrzeczkiej Trójki przez ostatnie trzy lata był związany z PSG KPS Siedlce. Trenował tam przede wszystkim rezerwy tego klubu, z którymi występował w trzeciej lidze. Był także włączony do sztabu pierwszego zespołu. Drużyna PSG KPS II Siedlce w ubiegłym sezonie zajęła czwarte miejsce w I lidze mazowieckiej. W kadrze Trójki w połowie zakończonych niedawno rozgrywek pojawił się jeden z jego byłych podopiecznych - Michał Gołębiowski. Od nowego sezonu w Międzyrzeczu mają pojawić się także inne nazwiska znane z występów w Siedlcach. Są to Karol Kubisz, Sebastian Soszyński i Piotr Truszkowski.

Rozmowy na temat zmiany trenera były prowadzone od dłuższego czasu. Jak zaznacza prezes Trójki, łączenie funkcji prezesa i trenera było bardzo trudne i przyszedł czas na zmianę.



Paweł Bieliński ostatni sezon spędził w rezerwach PSG KPS Siedlce

- Mocno te dwie funkcje absorbowwały mnie czasowo. Jeśli rano zajmuję się dokumentacją, a wieczorem siatkówką, to niewiele czasu zostaje na wszelkie inne zajęcia w moim życiu. Kiedy więcej czasu poświęcałem dokumentom, mniej pozostawało chociażby na analizę przeciwnika. Kiedy w większym stopniu zajmowałem się siatkówką, zaniedbywałem sprawy związane z dokumentacją. Przyszedł czas, by trochę to odciążyć. Mam rodzinę, sporo obowiązków związanych również z moją pracą zawodową. Z drugiej strony, od dłuższego czasu mówiłem już, że nie będę łączył obu funkcji. Trwało to rok i w końcu udało się znaleźć osobę, która zastąpi mnie



Marcin Śliwa
prezes Trójki Międzyrzec

Trener ma pomysł

- Trener Bieliński pracował przez pewien okres w pierwszoligowym zespole. Miał przegląd treningów i uczył się pod dobrymi skrzydłami trenera Grabdy, później sam trenował zespół w trzeciej lidze, więc myślę, że jest to trener, który da sobie radę. Dostał zielone światło, jeśli chodzi o kadrę na przyszły sezon. Ja nie będę w to w ogóle ingerował. Ma pomysł, chce go realizować, więc będzie to robił po swojemu.

na stanowisku trenera. Liczę na to, że będzie to coś świeżego, nowego i będzie to dobra zmiana - powiedział prezes Trójki, Marcin Śliwa.

rg
BIA



- Posprowadzali się do nas ludzie z Lublina. Jeden założył agroturystykę przez płot, drugi mieszka z małymi dziećmi, kilka domów dalej mieszka pani z chorymi dziećmi. Dalej, mieszka pani z rozrusznikiem serca, która się również boi – przyznaje Jerzy Kuszyk

W Starej Jedlance **nie chcą masztu tak blisko domów**

GM. UŚCIMÓW: Mieszkańcy Starej Jedlanki sprzeciwiają się budowie masztu telefonii komórkowej, tam gdzie chce postawić operator sieci Play.

Mieszkańcy miejscowości w gminie Uścimów wyrazili swój sprzeciw wobec planowanej inwestycji jaką jest budowa stacji bazowej telefonii komórkowej. Jak twierdzą, o zamiarach gminy, dowiedzieli się przypadkiem.

W tej sprawie wyszli przed swoje domy by okazać sprzeciw wobec inwestycji. „Nie chcemy sieci co zabija dzieci” – można było przeczytać na jednym z transparentów. - Ludzie byli na nie – twierdzi Jerzy Kuszyk, mieszkaniec gminy. I dodaje: - Posprowadzali się do nas ludzie z Lublina: Jeden założył agroturystykę przez płot, drugi mieszka z małymi dziećmi, kilka domów dalej mieszka pani z chorymi dziećmi. Dalej, mieszka pani z rozrusznikiem serca, która się również boi – przyznaje Jerzy Kuszyk.

Mieszkańcy się boją, operator zapewnia

16 maja mieszkańcy spotkali się z przedstawicielami gminy oraz firmy P4 Sp. z o.o.

- Przedstawiliśmy obszerną informację dotyczącą planowanej inwestycji, w tym powodów, dla których jest realizowana – czyli zapewnienie niezbędnego zasięgu w okolicznym terenie, a także bezpieczeństwa eksploatacji tego rodzaju infrastruktury (niezależnie od jej lokalizacji) gwarantowanego przez powszechnie obowiązujące przepisy prawa – informuje Michał Ciach ze spółki P4.

W trakcie spotkania przedstawiono wszystkie „za” i „przeciw” budowie takowej stacji. A tych ostatnich nie było mało.

Mieszkańcy zwrócili uwagę m.in. na zdrowotne aspekty powstania takiego masztu.

- Planowana lokalizacja tego masztu znajduje się między dwoma domami. Dosłownie to jest kilkanaście metrów. A ta okolica jest bogata dla turystów m.in. lasy i jeziora. Firma nas zapewnia, że ma wszystkie wyniki badań, z których wynika, że maszt nie będzie szkodliwy dla mieszkańców. Ale to też nie jest tak, że mieszkając pod taką wieżą życie będzie bezinwazyjne – mówi Joanna Marczecko, inicjatorka protestu.

- Stacja ta, tak jak każda inna (niezależnie od lokalizacji), zgodnie z obowiązującymi przepisami, bezpośrednio przed jej komercyjnym uruchomieniem, będzie podlegała obowiązkowym pomiarom pola elektromagnetycznego (PEM) w miejscach dostępnych dla ludności znajdujących się w otoczeniu stacji, realizowanym przez laboratorium akredytowane przez Polskie Centrum Akredytacji. Raport z takich pomiarów pola elektromagnetycznego stanowi obowiązkowy element zgłoszenia stacji bazowej do organu ochrony środowiska i jedynie w przypadku spełnienia wszystkich obowiązujących norm możliwe jest jej uruchomienie – przyznaje Michał Ciach.

Ostatecznie mieszkańcy zasugerowali grunty, które – w ich opinii – mogą spełniać oczekiwania spółki. W rozmowie ze „Wspólnotą Lubartowską” sekretarz gminy przyznał, iż taka jest jej rola, by wspierać mieszkańców. – Myślę, że firmie też zależy, żeby dogadać się z mieszkańcami. Na razie szukają nieruchomości – przyznał Radosław Szumiec (13 czerwca dop. red.).

Inwestor wystąpił do gminy o decyzję o warunkach zabudowy.



To w tym miejscu planowana jest budowa stacji bazowej. Z właścicielem działki nie udało nam się skontaktować

Michał Ciach ze spółki P4

- Stacja ta przed jej komercyjnym uruchomieniem, będzie podlegała obowiązkowym pomiarom pola elektromagnetycznego (PEM) w miejscach dostępnych dla ludności znajdujących się w otoczeniu stacji

Dlaczego w Starej Jedlance?

„Jest to szczególna kategoria inwestycji realizujących określoną funkcję społeczną, do których należą obok infrastruktury telekomunikacyjnej m.in. takie obiekty jak drogi publiczne, linii energetyczne, czy infrastruktura służąca zaopatrzeniu ludności w wodę. W przypadku stacji bazowych ich cel publiczny wynika przede wszystkim z podstawowej funkcji jakie realizują, a więc zapewnienia łączności, w tym dostępu do tak podstawowych usług jak łączność głosowa, SMS/MMS, dostęp do internetu, możliwość realizacji połączeń na numery alarmowe czy lokalizacja w sytuacjach alarmowych” – czytamy w piśmie

przesłanym do naszej redakcji (16 czerwca dop. red.).

Mieszkańcy są na „tak”. Ale by ową inwestycję zlokalizowano w innym miejscu. Na pewno musi być to przynajmniej 500 metrów od zabudowań – tego oczekują. Ale z osiągnięciem konsensusu może być trudno. Dlaczego? Bo przedstawione przez mieszkańców tereny – zdaniem spółki – nie spełniają wymogów związanych z możliwością realizacji inwestycji.

- Przede wszystkim z uwagi na ich znaczące oddalenie od obszaru poszukiwań zakreślonego przez naszych inżynierów planowania radiowego – informuje przedstawiciel spółki P4.

Zatem docelową nieruchomością, na której może pojawić się maszt pozostaje jej „pierwotna”

Pan Tomasz, który jest właścicielem agroturystycznego terenu

- Mam tę działkę od 15 lat. Codziennie jeżdżę 50 km do pracy w Lublinie. Mieszkam tutaj by nie mieć żadnych masztów

wersja. I tu pojawia się... brak zasięgu z jej właścicielem, z którym próbowaliśmy się skontaktować.

Turystyka straci zasięg

O opinię zapytaliśmy jednak mieszkańców Starej Jedlanki. Negatywnie o planowanej inwestycji wypowiada się właściciel agroturystycznego terenu. – Mam tę działkę od 15 lat. Codziennie jeżdżę 50 km do pracy w Lublinie. Mieszkam tutaj by nie mieć żadnych masztów. Wszystkie pieniądze, które zarobiłem do tej pory, zainwestowałem w ten teren – przyznaje pan Tomasz.

Jak twierdzi, gdy powstanie wieża „po sąsiedzku” to jego plan o rozwinięciu turystycznej strony gminy legnie w gruzach. - Nie

dopuszczam takiej myśli, że taki maszt powstanie. Tutaj przyjeżdżają ludzie z całej Polski, bo cenią sobie ciszę i spokój – przyznaje.

W podobnym tonie wypowiada się pan Marcin. - Skupili się na uświadamianiu faktu, że powstanie maszt, a nie na jego przeniesieniu. Nawet działki tanieją przy takiej inwestycji. Kilku sąsiadów wystawiło grunty na sprzedaż i mogą mieć teraz z tym problem – mówi w rozmowie z nami. I dodaje: - Nie sztuką jest przenieść to od nas i postawić komuś innemu pod dom.

- Przyjmijmy najostrzejszą formę protestu, jeśli będzie trzeba – puentuje mieszkaniec Starej Jedlanki.

Konrad Stawiński

Zabawa zwieńczyła osiem lat nauki

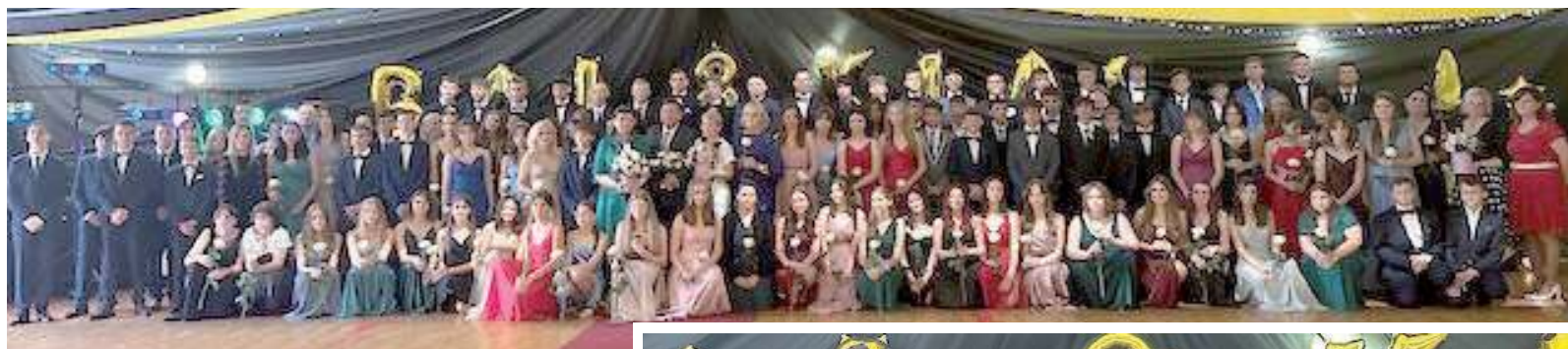
Wielki bal absolwentów Szkoły Podstawowej w Niemcach

Absolwenci Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach zwieńczyli osiem lat nauki efektywnym bale.

W tym roku mury SP w Niemcach opuściło około 120 uczniów i uczniów, a na balu bawiło się 95 absolwentów, którzy rozpoczęli świętowanie efektywnym polonezem. Tańczono w rytm kompozycji Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz”.

Dyrektor szkoły Jerzy Wójcik dziękował młodzieży za jej pracę i oczywiście życzył powodzenia w dalszej edukacji. Po części oficjalnej i licznych sesjach fotograficznych przyszedł czas na posiłki i zabawę.

W tym roku szkoły podstawowe ukończyło wyjątkowo dużo uczniów, ponieważ skumulowały się dwa roczniki – młodzież,



Absolwenci SP w Niemcach i kadra pedagogiczna tuż przed bale w 2023 roku

która rozpoczęła naukę jako sześciolatkowie i siedmiolatkowie. W SP w Niemcach absolwenci uczyli się w pięciu klasach: a – wychowawczyni Anna Zgierska, b – wychowawca Krzysztof Barszcz, c – wychowawczyni Anna Ejnik, d – wychowawczyni Emilia Rogala, e – wychowawca Wojciech Waśkiewicz.



Artur Toruń

Gracja w połączeniu z elegancją



Grono pedagogiczne SP w Niemcach



Klasa VIIIA



Polonez wypadł okazale



Klasa VIIIB



Klasa VIIID



Klasa VIIIC



Klasa VIIIE

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Wielka awantura w Kocku, pożegnanie Błękitu, wygrana Tura

To był ostatni akt sezonu 2022/2023 w Lubelskiej Klasie Okręgowej. Z ligi po bolesnej porażce w Janowie Lubelskim spada zamykający tabelę Błękit Cyców. Tymczasem gorąco było w Kocku, gdzie Polesie walczyło, dosłownie i w przenośni, z Sygnałem Lublin.

Zamiast końcowego gwizdka była bijatyka

W lepszych nastrojach po pierwszej połowie piątkowego meczu byli gracze Polesia, którzy prowadzili 2:0. Wynik otworzył Arkadiusz Adamczuk, tuż przed przerwą jeden z graczy Sygnału skierował piłkę do własnej siatki. Niedługo po zmianie stron lublinianie strzelili gola kontaktowego, ale w 68. minucie drugą bramkę w tym spotkaniu zdobył Arkadiusz Adamczuk. W końcówce Sygnał ponownie trafił i złapał kontakt, jednak do momentu przerwania spotkania na więcej gości już nie było stać. W 97. minucie gry na boisku wybuchła wielka awantura, która skończyła się... zejściem obu zespołów do szatni. - Takie rzeczy nie powinny się

zdarzać To była 97. minuta meczu. Zaczęło się od faulu naszego zawodnika, w rewanżu rywal go kopnął. Doszło do przepychanki - mówi Fabian Ciok trener Polesia. Sprawę wyniku spotkania będzie musiał rozstrzygnąć LZPN.

POLESIE KOCK - SYGNAŁ LUBLIN 3:2 (2:0) (MECZ PRZERWANY W 97 MINUCIE)

Bramki: Adamczuk 30', 68', 40' (s) - 50', 90' (k). **Polesie:** Parzyszek - Sowiński, Cybulski, Dajek, Kutnik (70' Kamil Och), Sowa (75' Piszcz), Pikul, Czechowski (46' Kacper Och), Sokół, Adamczuk, K. Białek. **Żółte kartki Polesia:** Pikul.

Bolesne pożegnanie z okręgówką

Mocnym akcentem sezon zakończyła Janowianka, która na swoim stadionie świętowała awans do IV ligi. Wszystko kosztem Błękitu. Ekipa z Cynowa przegrała w Janowie Lubelskim 0:6. Była to 25 porażka drużyny z powiatu łęczyńskiego w kończącym się sezonie. Błękit wygrał tylko raz, do tego dołożył jeszcze cztery remisy. Karol Zawrotniak i spółka w przyszłym sezonie będą walczyć już na

Karol Wiech
trener Tura Milejów

Wygraliśmy zasłużenie

Jestem zadowolony z postawy moich zawodników w Puławach. Może na początku Wisła II była lepsza, ale później to my więcej graliśmy piłką i ta gra nam się lepiej układała. Wygraliśmy zasłużenie, choć puławianie też nie wykorzystali kilku okazji bramkowych.

boiskach A-klasy.

JANOWIANKA JANÓW LUB. - BŁĘKIT CYCÓW 6:0 (2:0)

Błękit: Kasprzak (65' Chlebuś) - Grzesiuk, Spencer, C. Zawrotniak, Józefczuk (75' Walkowski), Orłowski, Bednaruk, Sidorowski (60' Kwasowiec), K. Zawrotniak (58' Tkacz), Serafin, Gajus. **Żółte kartki Błękitu:** C. Zawrotniak, Grzesiuk, Gajus.

Pozytywne zakończenie

Zwycięstwem sezon zakończyli gracze Tura. Ekipa z Milejowa wygrała w Puławach z rezerwami Wisły II. Na listę strzelców wpisali się Patryk Gabreński i Abd Allah Souma. W zakończonych rozgrywkach Tur wygrał dziesięć razy, pięciokrotnie dzielił się punktami i 15 razy musiał uznać wyższość rywala. Takie rezultaty



Fabian Ciok
trener Polesia

Takie rzeczy nie powinny się zdarzać

To była 97. minuta meczu. Zaczęło się od faulu naszego zawodnika, w rewanżu rywal go kopnął. Doszło do przepychanki. Jeden z naszych zawodników został uderzony głową przez przeciwnika. Rywale cały czas prowokowali, rzucali wulgaryzmami. W końcu obie drużyny zeszyły z boiska, a sędzia zdecydował o przerwaniu meczu. Skończyło się na tym, że kibice zbiegli się pod szatnię. To była nieprzyjemna sytuacja, takie rzeczy nie powinny się zdarzać. Zobaczymy, jak do sprawy podejrze Lubelski Związek Piłki Nożnej.



Bogusław Jastrzębski
prezes Błękitu Cyców

Karol prosto z meczu pojechał na koncert

Z naszej strony nie wyglądało to najgorzej. Oczywiście Janowianka gra już w piłkę na trochę wyższym poziomie. Dlatego mają awans. Był problem z zebraniem chłopaków, do końca nie wiedzieliśmy, czy przyjedziemy. Nasi zawodnicy poprzysuwali różne sprawy, Karol Zawrotniak prosto z meczu pojechał na koncert do Częstochowy. Liczyliśmy się z tym, że nie osiągniemy wielkich sukcesów w tym meczu, ale była sportowa walka.

pozwoliły beniaminkowi lubelskiej okręgówki obronić się przed spadkiem.

WISŁA II PUŁAWY - TUR MILEJÓW 1:2

Bramki dla Tura: P. Gabreński 49', Abu 72'. **Tur:** Kowalik - M. Gabreński

(75' Okal), P. Gawreński (87' Godun), Kostiuk, Kozyra, Rembiesa (80' Cyc), Abu, Sowa, Struk, Suryś, Winiarczyk (68' Spaczyński). **Żółte kartki Tura:** Abu.

Dominik Smagała

dsm

Kolejne zmiany kadrowe, awans rezerw i wicemistrzostwo juniorek

Występujący w Orlen Ekstralidze GKS Górnik zasilili w ostatnich dniach Dorota Hałatek i Weronika Smaza. Druga drużyna awansowała do II ligi, a zespół U-17 GKS-u wywalczył srebro mistrzostw Polski.

Liczą na eksplozję talentu

Nową piłkarką GKS-u została Dorota Hałatek. 21-latką przez ostatnich sześć sezonów broniła barw Czarnych Antraz Sosnowiec, z którymi zdobyła m.in. mistrzostwo kraju i Puchar Polski. Poprzedni sezon nie był dla Doroty Hałatek zbyt udany. Jej zespół zajął dopiero siódmą pozycję w tabeli Orlen Ekstraligi, a w Orlen Pucharze Polski Czarni odpadli już na etapie 1/8 finału. Pomocniczka zaliczyła 19 meczów ligowych, w których strzeliła dwa gole. (więcej o zawodniczkę piszemy na stronie 13)

Posiłki z Krakowa

Zielono-czarne barwy w zbliżającym się sezonie będzie reprezentować Weronika Smaza. To 22-letnia obrończyni, która trzy ostatnie sezony grała dla AZS UJ Kraków. - Z „Jagiellonkami” nie udało mi się nigdy zdobyć medalu mistrzostw Polski. Bardzo liczę na to, że w Górniku rozwinę się jako piłkarka i powalczę o najwyższe cele - mówi w pierwszej rozmowie z klubowymi mediami.

Obrończyni w ubiegłym sezonie rozegrała 21 meczów w Orlen Ekstralidze, w których zdobyła trzy bramki. Co ciekawe, w najwyższej klasie rozgrywkowej Wernika Smaza występuje już od siedmiu lat.

Nową umowę z klubem podpisała natomiast Emilia Świdarska. 18-latką reprezentuje barwy GKS-u od 2018 roku. Najpierw występowała w drużynie juniorskiej, z którą zdobyła wicemistrzostwo kraju. Nastolatka ma za sobą debiut w Orlen Ekstralidze, a w doboru już wicemistrzostwo Polski.

Czas na zmiany

W łęczyńskim klubie nie będzie już grać 20-letnia Weronika Kaczor. Pomocniczka reprezentowała Górnika od 2020 roku. W tym klubie debiutowała w Ekstralidze, dwukrotnie sięgnęła po wicemistrzostwo Polski, a raz po brązowy medal najwyższej klasy rozgrywkowej.

- Czuję się tu jak w domu, lecz przyszedł czas na zmiany. Chcę dalej się rozwijać i stawiać sobie wyższe cele, stąd decyzja o zmianie klubu - wyjaśnia Weronika Kaczor, cytowana na stronie internetowej klubu.

Wcześniej z klubem pożegnały się Anna Palińska, Klaudia Lefeld, Anna Zając, Kinga Buzań.

Awans po awansie

Rezerwy Górnika awansowały do II ligi. Drużyna prowadzona przez trenera Patryka Błaziaka wygrała gr. IV w III lidze. W 20 meczach „Górniczki” zanotowały



- Transfer do Górnika to dla mnie spora zmiana, ale jestem bardzo podekscytowana nowym etapem - mówi Dorota Hałatek, nowa pomocniczka GKS-u

17 zwycięstw. Na koniec sezonu wywalczyły 52 punkty, o pięć więcej od drugiego w tabeli MOSiR-u

Lubartów.

- Za nami długi i dosyć trudny sezon. Na początku mieliśmy kil-

ka potknięć, ale w drugiej rundzie zanotowaliśmy tylko jeden remis i same zwycięstwa. Nieważne więc, jak się zaczyna, a jak się kończy. Jestem dumny z drużyny i tak, jak powiedziałam dziewczynom w szatni, zerkamy już na drugą ligę, w której interesować nas będzie tylko pierwsze miejsce oraz kolejny awans. Mierzymy wysoko - zaznacza trener Patryk Błaziak w rozmowie z klubowymi mediami.

Warto zaznaczyć, że GKS Górnik II był w minionym sezonie beniaminkiem III ligi.

Juniorki wicemistrzyniami

Drużyna U-17 GKS-u zdobyła srebrne medale mistrzostw Polski. W finale Centralnej Ligi Juniorek Łęcznianki uległy Śląskowi Wrocław 3:4. Dwa gole dla zielono-czarnych strzeliła Inez Sikora, jedno trafienie zanotowała Oliwia Stachura.

Dominik Smagała

Co do oceny sytuacji w szpitalu w wielu kwestiach mam z moimi poprzednikami – starostami, w tym radną Zybałą,

Radni klubu PiS muszą być przy na każdy możliwy scenariusz

- Jako starosta i radny odpowiedzialny za powiat nie mogę zgodzić się, by kosztem inwestycji w SPZOZ ograniczyć działalność szkół, pomocy społecznej czy świadczonych usług administracyjnych dla ludności oraz zaniechać remontów dróg - mówi Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego.

Dziennikarz „Wspólnoty Lubartowskiej” próbował skontaktować się ze starostą od dłuższego czasu. Nie udało się to ani za pośrednictwem połączeń telefonicznych, ani wiadomości tekstowych. I próby te podejmowaliśmy przed wyjazdem Tomasza Marzędy na urlop. Chcieliśmy bowiem zapytać starostę o stanowisko w istotnych kwestiach dotyczących funkcjonowania powiatu, a zatem spraw mieszkańców. M.in. o decyzji złożonej z powiatowych radnych Komisji Rewizyjnej, która zarekomendowała Radzie Powiatu nieudzielanie starości i jego Zarządowi Powiatu absolutorium za 2022 rok. Jeśli większość radnych poprze taki wniosek Komisji, będzie to równoznaczne z zarządzeniem głosowania o odwołanie Zarządu. Niezmiennie wśród ważnych dla powiatu spraw są problemy szpitala. Tym razem postanowiliśmy także udostępnić łamy „Wspólnoty” naszym Czytelnikom. Pod artykułem na naszej stronie internetowej mogli oni sformułować swoje pytania do starosty. Wybraliśmy najciekawsze i zadaliśmy je Tomaszowi Marzędzie.

Z uwagi na to, że nie było w ostatnim czasie możliwości na rozmowę ze starostą, pytania wystaliśmy mailem. Taką samą drogą otrzymaliśmy odpowiedź od szefa Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

W Dlaczego tak trudno było się z Panem skontaktować w ostatnim czasie?

- Ostatni tydzień przebywałem na urlopie. Każdy z nas ma prawo do chwili odpoczynku, starosta również, w tym czasie zastępowali mnie w obowiązkach służbowych pozostali członkowie zarządu.

W Komisja Rewizyjna zarekomendowała nieudzielenie absoluto-

rium dla Zarządu Powiatu. To dla Pana zaskoczenie?

- Nie do końca, w skład Komisji Rewizyjnej wchodzi trzech radnych klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, trzech Prawa i Sprawiedliwości oraz jeden Koalicji Obywatelskiej. Już zeszły rok pokazał, że Komisja ocenia Zarząd głównie przez pryzmat sytuacji panującej w szpitalu, w tym roku mamy tego potwierdzenie. Kwestia absolutorium podzieliła Komisję, ostateczne stanowisko zostało przegłosowane zwykłą większością głosów, na siedmiu członków trzech było przeciw udzieleniu absolutorium, dwóch było za i tyle samo się wstrzymało. Należy dodać, że wniosek Komisji wraz z uzasadnieniem, nie znalazł poparcia w opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej i został oceniony negatywnie. Ostateczną decyzję w sprawie podjęcie Rada Powiatu na czerwcowym posiedzeniu.

Wśród wstrzymujących się od głosu był radny Tadeusz Nastaj. To oznacza kolejny rozłam w klubie PiS?

- W klubie Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Powiatu w Lubartowie panuje demokracja. Dyskutujemy nad wieloma ważnymi dla powiatu kwestiami, niejednokrotnie różnymi się w ich ocenie i sposobach rozwiązania. Jedną z tych, która wywołuje największe emocje jest sytuacja naszego szpitala, czasem mogą one rzutować na decyzje radnych. Jednak w ramach klubu szukamy konstruktywnych rozwiązań i jedności.

W Radny Janusz Pożak zapowiada, że radni z KO nie będą głosować za udzieleniem absolutorium dla Zarządu Powiatu.

Czym zamierza Pan przekonać Janusza Pożaka, że warto zaufać zarządowi i podtrzymać porozumienie techniczne?

- Rok temu zostało przyjęte porozumienie techniczne z radnymi Koalicji Obywatelskiej (które było kontynuacją porozumienia koalicyjnego z 2018 między PiS a KO), w jego wyniku m.in. członkiem zarządu pozostał radny Jan Zaworski, zaś funkcję



- Zaplanowanie budżetu na rok 2022 i jego realizacja przez ponad dziewięć miesięcy spoczywała na zarządzie kierowanym przez starostę Ewę Zybałą. W znacznej mierze weszliśmy w buty poprzedników - mówi starosta Tomasz Marzęda

Trudno w tej chwili ocenić możliwe konsekwencje hipotetycznego zachowania radnych KO, ale radni klubu PiS-u będą musieli to uwzględnić

Zarząd Powiatu w dniu 21 kwietnia 2023 roku złożył wniosek do Państwowej Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli z zakresu mobbingu zgodnie ze skargą wniesioną w imieniu Komisji Zakładowej Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie

przewodniczącego Rady Powiatu w Lubartowie objął radny Jerzy Zwoliński (obaj wybrani z listy Koalicji Obywatelskiej). Trudno w tej chwili ocenić możliwe konsekwencje takiego hipotetycznego zachowania radnych KO, ale radni klubu Prawa i Sprawiedliwości będą musieli to uwzględnić. I muszą być przygotowani na każdy możliwy scenariusz.

W Radny Marian Starownik mówi, że 60 proc. inwestycji zaplanowanych na 2022 rok nie zostało wykonane. Jak się Pan do tego odniesie?

- Chciałbym sprostować tezę zawartą w pytaniu. Zeszłoroczny budżet był najwyższy w historii naszego powiatu, przy postępującej inflacji i gwałtownym wzroście cen, powiat zrealizował zaplanowane zadania inwestycyjne na poziomie 68,04 proc. Ich realizację na 2022 rok zaplanowano na poziomie 42,6 mln zł, a wykonano w wysokości 29 mln zł. Biorąc pod uwagę sytuację gospodarczą w roku 2022, gdzie inflacja średnioroczna wyniosła 14,4 proc. i była najwyższym wskaźnikiem w przeciągu ostatnich 25 lat oraz najwyższy plan finansowy wydat-

ków inwestycyjnych w historii powiatu, realizacja jest wynikiem zadowalającym oraz niewiele odbiegającym od lat poprzednich. Niezrealizowana kwota zadań inwestycyjnych w roku 2022 wyniosła 13,6 mln zł (największy w niej udział mają inwestycje realizowane przez lubartowski SPZOZ: szpitalny oddział ratunkowy i remont schodów). Na tę kwotę w najwyższych wartościach składają się zadania, które w całości były i będą realizowane ze środków pochodzących z zewnętrznych programów finansowanych z budżetu państwa i Unii Europejskiej. Zadania z roku 2022 zgodnie z umowami są przeniesione na 2023 rok, co oznacza, że nie zaprzestano ich realizacji.

W Radny Marian Starownik mówi także, że jednostki podległe nie wykonały swoich planów finansowych. Jak się Pan do tego odniesie?

- Poziom wydatków we wszystkich jednostkach organizacyjnych powiatu lubartowskiego w 2022 roku nie przekroczył 100 proc. Ten niższy poziom realizacji wydatków tj. 84 proc. planu, czyli realizacja wydatków na poziomie 133,7 mln zł to wynik

Z lekkim zdziwieniem przyjmuję deklarację Ewy Zybały o głosowaniu przeciw absolutorium za wykonanie budżetu na 2022 rok

zamierzonych oszczędności oraz niedających się przewidzieć opóźnień w realizacji części zadań inwestycyjnych i bieżących w tak trudnym roku, jakim był rok 2022. Budżet powiatu w roku 2022 był zmieniany aż 22 razy, co było wynikiem konieczności aktualizowania danych, mając na uwadze celowość, oszczędność oraz efektywność i inflację, która skutkowała rosnącymi cenami z miesiąca na miesiąc. To w znacznym stopniu utrudniało realizację przewidzianych wydatków. Mimo to żadne zadanie społeczno-gospodarcze nie zostało zaniechane.

W Radna Ewa Zybała mówi, że nielogiczne byłoby udzielenie absolutorium, bo przy trzykrotnie mniejszej stracie szpitala odwołano jej Zarząd Powiatu. Jak Pan ocenia jej argumentację?

- Absolutorium, nazywane inaczej skwitowaniem lub rozliczeniem, to akt uznający za prawidłową działalność finansową organu, któremu absolutorium jest udzielane, na podstawie przedłożonego sprawozdania. Udzielenie absolutorium oznacza więc aprobatę organu stanowiącego dla działań organu wykonawczego i uznanie, że plan w postaci budżetu uchwalonego przez organ stanowiący danej jednostki samorządu terytorialnego został należycie wykonany. W procesie udzielania absolutorium konieczne jest uzyskanie odpowiedzi, jak wygląda stan planowanych dochodów i wydatków budżetowych w stosunku do jego realizacji, jakie są przyczyny ewentualnych rozbieżności pomiędzy stanem założonym a rzeczywistym. Przypomnę, że zaplanowanie budżetu na rok 2022 i jego realizacja przez ponad dziewięć miesięcy spoczywała na zarządzie kierowanym przez starostę Ewę Zybałą. W znacznej mierze weszliśmy w buty poprzedników i reali-

zowaliśmy zastany porządek budżetowy. Dlatego z lekkim zdziwieniem przyjmuję deklarację głosowania przeciw absolutorium za wykonanie budżetu na 2022 rok. A co do oceny sytuacji w szpitalu w wielu kwestiach mam z moimi poprzednikami – starostami, w tym radną Zybałą, zbieżne poglądy.

W Nie obawia się Pan, że podzieli los wspomnianej Ewy Zybały?

- Nic mi nie wiadomo na temat, bym miał zastąpić panią Ewę Zybałą na stanowisku członka zarządu w firmie, w której obecnie pracuje.

PYTANIA OD CZYTELNIKÓW

► Dlaczego Pan tak bardzo zabiegał o to, żeby dyrektorem szpitala został Mirosław Makarewicz, pomimo negatywnej opinii wojewody lubelskiego w temacie kwalifikacji kandydata?

- Komisja Konkursowa wybrała z grona kandydatów, którzy wystartowali w konkursie. Z kręgu tych osób Mirosław Makarewicz zaprezentował się najlepiej, przedstawił się jako manager z pomysłem na funkcjonowanie szpitala. Zaufała mu cała komisja. Za jego wyborem, 28 lutego 2022 roku, głosował pełen skład Komisji Konkursowej, w tym radni: Jerzy Zwoliński, Lucjan Mileszczyk, Jan Zaworski, Tadeusz Nastaj oraz ja, a także burmistrz Józef Gruszczyk i lekarz Grzegorz Panek. Wybrany dyrektor otrzymał duży kredyt zaufania zarówno od radnych, pracowników szpitala, ale też lokalnych mediów.

Poruszane przez czytelnika rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody, które odnosiło się do kwestii czy Mirosław Makarewicz może być p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie, ówczesny Zarząd Powiatu decyzją z 30 grudnia 2021 roku (w stosunku trzy za, jeden przeciw i jeden wstrzymujący) postanowił zaskarżyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Miało to istotny wpływ na ocenę przedstawionych przez kandydata kwalifikacji.

► Co takiego się zdarzyło, że zmienił Pan swój stosunek do dyrektora szpitala i obecnie negatywnie ocenia jego pracę?

zbieżne poglądy

W przygotowaniu

W odniesieniu do rzekomego grożenia przez dyrektora szpitala bronią pracowników, to wszelkie pytania proszę kierować do lubartowskiej prokuratury. Tam sprawa została przekazana

- Jako ekonomista wciąż oczekuję po dyrektorze szpitala, że przedstawi budżetowanie poszczególnych oddziałów placówki, rzetelną diagnozę sytuacji i realistyczny plan naprawczy i inwestycyjny, dostosowany do potrzeb, ale też możliwości finansowych. Wymagam aktywności w poszukiwaniu środków dla szpitala, w innych źródłach niż budżet powiatu. Jako starosta i radny odpowiedzialny za powiat nie mogę zgodzić się, by kosztem inwestycji w SPZOZ ograniczyć działalności szkół, pomocy społecznej czy świadczonych usług administracyjnych dla ludności oraz zaniechać remontów dróg. To rolą dyrektora samodzielnej placówki medycznej jest tak zorganizować pracę jednostki, by przychody i wartość wniesionej pracy pokrywała koszty. I tego oczekuje zarząd oraz radni. Wyniki finansowe SPZOZ w Lubartowie za 2022 rok są alarmujące i jak zauważa Regionalna Izba Obrachunkowa mogą, w przyszłości, stanowić zagrożenie dla stabilności finansowej powiatu.

► **O jakie środki zewnętrzne (i na jakie zadania) obecny Zarząd Powiatu skutecznie zawnioskował dla naszego szpitala i powiatu?**

- Złożyliśmy 14 wniosków o dofinansowanie, czekamy na wyniki, w tym pięć o dofinansowanie złożone w ramach ogłoszonego naboru z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków; jeden w ramach naboru ogłoszonego przez PFRON; oraz siedem w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz jeden do Lasów Państwowych. Kolejne są w przygotowaniu, w tym kolejny do PFRON. (Listę wniosków publikujemy na naszej stronie - red)

► **Ile komisji antymobbingowych jest aktualnie powołanych w szpitalu i czy Starostwu jest znany problem rzekomego mobbingu w szpitalu: wyzywania pracowników, straszenia ich zwolnieniem z pracy**

i grożenia bronią przez dyrektora? (dyrektor szpitala w rozmowie ze Wspólnotą stanowczo zaprzeczył, aby takie zdarzenia miały miejsce - dop. red.)

- Powoływanie komisji antymobbingowych jest regulowane przez wewnętrzne przepisy danej jednostki, które zawierają procedury przeciwdziałania w tym postępowania na wypadek podejrzenia występowania w placówce medycznej zjawiska mobbingu. Informuję, że Zarząd Powiatu w dniu 21 kwietnia 2023 roku złożył wniosek do Państwowej Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli z zakresu mobbingu zgodnie ze skargą wniesioną w imieniu Komisji Zakładowej Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie. PIP pismem z dnia 25 maja br. odpowiedziała, że postępowanie to nie leży w jej kompetencjach, tylko sądu. W odniesieniu do rzekomego grożenia bronią pracowników, to wszelkie pytania proszę kierować do lubartowskiej prokuratury, ona jest organem właściwym do prowadzenia postępowania wyjaśniającego w tej sprawie. Tam sprawa została przekazana. Zarząd reaguje na złożone skargi i zawiadomienia składając wnioski do właściwych służb o zbadanie ich zasadności. Na razie czekamy na wynik toczących się postępowań. W przypadku, gdy pojawią się nowe, zarząd zajmie się nimi.

► **Czy jest już projekt przebudowy skrzyżowania ul. Gazowej i Nowodworskiej? Niedługo wszystkie tiry ze strefy ekonomicznej i wiele aut osobowych zostaną skierowane na te dwie nieprzystosowane do dużego ruchu ulice.**

Jesteśmy na etapie konsultacji z Zarządem Dróg Powiatowych w Lubartowie szerszego rozwiązania problemu komunikacyjnego w tym rejonie Lubartowa oraz poszukiwania środków finansowania tego zadania.

Dominik Smała

Rada Powiatu jest zobowiązana do podjęcia uchwały w sprawie absolutorium jeszcze w czerwcu

Ważna decyzja w sprawie absolutorium dla starosty. Czy to uratuje Zarząd Powiatu?

Instytucja kontrolna nie poparła uchwały Komisji Rewizyjnej, która opowiedziała się za tym, żeby nie udzielić Zarządowi Powiatu Lubartowskiego absolutorium. To nie oznacza, że pozycja starosty Tomasza Marzędy jest niezagrażona, bo radni nie muszą się zastosować do opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej.

W sprawie absolutorium rada powiatu głosuje co roku. Jest to ocena działalności finansowej zarządu powiatu w poprzednim roku. Do października lubartowskim Starostwem rządziła Ewa Zybala, później władzę przejął Tomasz Marzęda i częściowo nowy Zarząd.

Zanim uchwała w sprawie trafi pod głosowanie na sesję rady, stosowną decyzję w sprawie absolutorium podejmuje komisja rewizyjna przy radzie powiatu.

Komisja podjęła decyzję o zarekomendowaniu radzie powiatu nieudzielenia absolutorium. Za takim rozwiązaniem opowiedziała się trójka radnych, dwie osoby wstrzymały się od głosu, dwie były za udzieleniem absolutorium. Zgodnie z procedurą decyzja Komisji trafiła do Regionalnej Izby Obrachunkowej, czyli instytucji zajmującej się kontrolą działań finansowych samorządów.

RIO trzy razy na „nie”

Komisja wskazała trzy argumenty za nieudzieleniem abso-



Zarząd Powiatu bez absolutorium i radni głosujący w sprawie jego odwołania - to wciąż możliwy scenariusz, nawet pomimo orzeczenia RIO. Na zdjęciu od lewej starosta Tomasz Marzęda, wicestarosta Jacek Pożarowski i etatowy członek Zarządu Lucjan Mileszczyk. Skład Zarządu uzupełniają członkowie Ryszard Wójcik i Jan Zaworski

lutorium. Chodzi o wykonanie zaplanowanych wydatków na inwestycje na poziomie jedynie 68 proc., brak nadzoru nad wydatkami podległych jednostek (np. szkół czy domów pomocy społecznej) - we wszystkich nie osiągnięto 100 proc. planu oraz brak nadzoru nad szpitalem - „co pogłębia stan zadłużenia jednostki”.

Przedstawiciele instytucji kontrolnej nie zgodzili się z podniesionymi przez Komisję argumentami.

W przypadku stosunkowo niskiego poziomu wykonania zaplanowanych wydatków na inwestycje urzędnicy podkreślają, że chodzi o dotację dla szpitala na przebudowę m.in. schodów i wejścia oraz budowę szpitalnego oddziału ratunkowego, scalanie gruntów w gminie Ostrówek i przebudowę drogi Żyrzyn-Baranów-Michów. Zdaniem RIO Zarząd Powiatu nie miał wpływu na rozliczenie tych działań w 2022 roku.

Drugi zarzut? „Skład Orzekający wskazuje na jego zasadniczą

niespójność z podstawowymi zasadami gospodarki finansowej obowiązującymi w jednostkach sektora publicznego” - wyjaśniają urzędnicy z RIO.

I podkreślają, że przepisy nie zobowiązują do pełnej realizacji zaplanowanych wydatków przez jednostki - to jedynie górny limit, którego kierownicy tych jednostek nie mogą przekroczyć. Mało tego, przedstawiciele instytucji kontrolnej uważają to, co Komisja zarzuciła Zarządowi Powiatu, za... fakt działający na korzyść oceny starosty i reszty szefostwa lubartowskiego Starostwa, bo świadczy to o oszczędnym gospodarowaniu pieniędzmi.

Jeśli chodzi o nadzór nad szpitalem, to RIO wyraźnie zwraca uwagę na to, że jest on jednostką odrębną i nie można rozpatrywać jego złej sytuacji finansowej przy decydowaniu o absolutorium dla Zarządu Powiatu.

To jeszcze nie przesądza sprawy

Orzeczenie RIO nie jest dla po-

wiatowych radnych wiążące - mogą oni w drodze głosowania podjąć decyzję o nieudzieleniu absolutorium Zarządowi, co będzie równoznaczne z koniecznością wzięcia pod głosowanie wniosku o odwołaniu Zarządu.

„Przedstawiona opinia nie przesądza o faktycznym braku przesłanek do udzielenia lub nieudzielenia absolutorium, wskazuje jedynie na oczywiste braki i błędy formalne przedstawionego wniosku Komisji Rewizyjnej, które uniemożliwiają jego pozytywną ocenę” - zastrzega RIO w swojej decyzji.

W ub.r. Komisja Rewizyjna również podjęła decyzję o rekomendacji nieudzielenia absolutorium dla ówczesnego Zarządu Powiatu, na czele którego stała starosta Ewa Zybala. Wtedy RIO przyznała, że Komisja może mieć rację przy sformułowaniu jednego z szeregu argumentów przytoczonych za nieudzieleniem absolutorium. To wystarczyło - większość radnych, w tym nawet część członków klubu Prawa i Sprawiedliwości, do którego należała Ewa Zybala, zagłosowała za nieudzieleniem absolutorium, a następnie za odwołaniem Zarządu.

Rada Powiatu Lubartowskiego jest zobowiązana do podjęcia uchwały w sprawie absolutorium dla Zarządu Powiatu jeszcze w czerwcu. Sesja odbędzie w ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca.

Dominik Smała

Wszyscy za absolutorium da wójta Kopyścia

- Każdy budżet stanowi wyzwanie, czasami dosyć ciężkie - powiedział wójt Krzysztof Kopyść, dziękując za udzielenie absolutorium.



Krzysztof Kopyść wójt

Dobrze, że nam się udaje i państwo jednak w nas wierzą

Zanim radni z gminy Lubartów przystąpili do udzielania absolutorium wójtowi Krzysztofowi Kopyściowi, wysłuchali informacji o stanie gminy. Raport zawiera też dane dotyczące wykonania budżetu. Dochody były zaplanowane na 71,6 mln zł, wydatki na 81,2 mln zł. Na 31 grudnia 2022 r. dochody zrealizowano w kwocie ponad 69,4 mln zł, a wydatki - 75,7 mln zł. Do najważniejszych przedsięwzięć realizowanych w gminie

w 2022 r. należy m.in. budowa energooszczędnego oświetlenia z 85-procentowym dofinansowaniem. Zamontowano 38 słupów oświetleniowych w Łuccie. Koszt to ponad 440 tys. zł. Rozbudowano 500 m drogi w Lisowie 1,6 mln zł, w tym 650 tys. zł to dofinansowanie. Zakończono rozbudowę drogi Nowodwór - Majdan Kozłowiecki - Wandzin na odcinku 4,5 km i odcinek 500 m w Majdanie Kozłowieckim. Inwestycja została zaczęta jesz-

cze w 2021 r. Kosztowała 9,2 mln zł, w tym ponad 4 mln zł to dofinansowanie. Ze środków własnych gmina zbudowała 180 m drogi w Lisowie za ponad 417 tys. zł. W Chlewiszkach przebudowano drogę na odcinku 250 m. Koszt to 960 tys. zł ze środków własnych. Na ledowe oświetlenie uliczne w kilku wsiach wydano 1,9 mln zł. W Chlewiszkach zbudowano 222 m sieci wodociągowej i 128 m sieci kanalizacyjnej za 400 tys. zł.

Za udzieleniem wotum zaufania wójtowi Krzysztofowi Kopyściowi zagłosowało 14 radnych - wszyscy obecni na sesji. Również wszyscy zagłosowali za przyjęciem sprawozdania finansowego. Głosowanie nad udzieleniem wójtowi Krzysztofowi Kopyściowi absolutorium było już tylko formalnością. 14 radnych zagłosowało za. - Każdy budżet stanowi wyzwanie, czasami dosyć ciężkie. Dobrze, że nam się udaje i państwo jednak w nas wierzą - powiedział wójt, dziękując radnym za udzielone absolutorium w imieniu własnym i skarbnik Anny Jankowskiej.

Marcin Kusyk

Żeby Ala wyzdrowiała.

Bieg Pokój i Dobro w Lubartowie



Biegacze przed startem zrobili sobie tradycyjne zdjęcie z Alą i jej rodziną. Zdjęcia zawodników z osobą, której pomagają uczestnicy biegu, wykonywane jest zawsze podczas lubartowskich charytatywnych imprez biegowych. Na pierwszym planie w jednolitych strojach biegacze z Lubartowa

- Moim marzeniem jest, żeby Ala wyzdrowiała - powiedział ze sceny siedmioletni Filip, brat dwuletniej Ali. To dla niej biegli uczestnicy biegu Pokój i Dobro.

Ala ma dwa lata, cierpi na zespół Retta. Dotknięte nim dziecko traci umiejętności, których się nauczyło, również jego dalszy rozwój zostaje zahamowany i jest bardzo utrudniony. Podczas biegu zbierano pieniądze na jej leczenie i rehabilitację.

Biegacze byli nagradzani w kilku kategoriach. Niektórzy stawali na podium po dwa razy.

Wśród mężczyzn w kategorii Open najlepsi byli: I. Andrzej Orłowski, II. Paweł



Martyna Dejnecka
I miejsce kobiet Open

Biegło się bardzo dobrze. Atmosfera rewelacyjna, pogoda trochę ciężka, ale cel był najważniejszy. Zbieraliśmy pieniądze dla Ali, więc daliśmy radę. Trasa trochę wymagająca na tym odcinku, gdzie biegliśmy po łąkach. Było trochę niebezpiecznie ze względu na to, że było mokro, ale można to uznać za urozmaicenie



Grzegorz Pożak
najszybszy Lubartowianin

Trasa była wyjątkowo śliska, ale pogoda była wyjątkowo łagodna. W tamtym roku był upał ponad 30 stopni, więc w tym roku warunki atmosferyczne były idealne. Trasa była błotnista, wymagało to ostrożnego biegu.



Marcin Iwanek
ZHR

Nagroda jest czymś bardzo motywującym nas do działania, za co bardzo dziękujemy. Jest zaskoczeniem, nie spodziewaliśmy się tego, że coś takiego dostaniemy.



Andrzej Orłowski, zwycięzca kat. Open mężczyzn i Maria Biernacka - Drabik, autorka książki „Za żywo płotem”

Pogoda zrobiła swoje. Wczoraj była straszna zlewa, było błoto, ale był pilot, było prowadzenie trasy, więc ogólnie w porządku. Ja jestem bardziej asfalcjakiem, więc po asfalcie super mi się biegło. W terenie trochę traciłem, ale miałem ogromną motywację, żeby wygrać. W tamtym roku też zwyciężyłem na takiej trasie. Udało się! Było ciężko, ale udało się wygrać. Z Marcinem Sochą z Alwerni dogadałem się, że fajnie by było, gdyby książka była nagrodą. Powiedział: jak wygrasz, to będzie. To była też dodatkowa motywacja. Jestem za tym, żeby wspierać lokalne piśmiennictwo, dziennikarstwo, to taki lokalny patriotyzm. Zamierzam książkę jak najszybciej przeczytać. Lubię ten gatunek literacki, lubię kryminały, więc tym bardziej



Pax et Bonum to nagroda przyznawana co roku przez Stowarzyszenie Alwernia za działalność społeczną. W tym roku trafiła do lubartowskich harcerzy z ZHR. Biorą oni udział w imprezach organizowanych przez Alwernię, zabezpieczają trasę biegów, takich jak bieg Pokój i Dobro, pomagają w organizacji. Za to zostali docenieni. Podziękowania odebrali też przedstawiciele drużyn OSP, zabezpieczający bieg

Rodzice Ali, Ewelina i Rafał Keliszek i brat Filip
Nasza córka choruje na zespół Retta. To jest na razie nieuleczalna choroba, na którą chorują tylko dziewczynki. Obecnie zbieramy na rehabilitację, leczenie, diagnostykę. Na szerszą rehabilitację typu turnusy, to są wielkie koszty. Na razie zwiększyliśmy ilość rehabilitacji codziennej. Zespół Retta od dwudziestu lat jest badany. Badania dotyczą terapii genowej, dwa tygodnie temu została jej poddana dziewczynka w USA. W marcu powstał lek objawowy, który ma zahamować stan zapalny mózgu, ale będzie działał, jak będzie się go przyjmowało. Jak się go odstawi, to jest regres. Kibicujemy ostro jednej Polce, która ma lecieć do USA. Jakakolwiek poprawa to jest dużo przy tej chorobie, która zabiera wszystko - mowę, chodzenie, pozostają tylko oczy do komunikacji. Widziałam, że Ala patrzy, nie wiedzieliśmy, co się dzieje, najpierw myśleliśmy, że to autyzm.

Będziemy to nagłaśniać, jest ponad 300 dziewczynek w Polsce zdiagnozowanych, ten lek przy wadze Ali, dwa razy dziennie, to ogromne koszty, milion przez rok. Musi coś się ruszyć, musi to być refundowane. Czekamy na efekty terapii genowej pod koniec roku. Te badania też są bardzo drogie. Wierzymy, że będzie dobrze. Wiemy już, jaki to jest przeciwnik. Nasza determinacja doprowadziła, że postawiliśmy na badania genetyczne, prywatne. Nie poddamy się. Jest ciężko, Ala jest dzieckiem leżącym, ale jest wielka radość, że wstaje, uśmiecha się, woła „mama”, „baba”, cieszy się, że chce jeść. Pieniądze będą potrzebne nawet na sprzęty, typu ortezy, wózek. Będziemy walczyć. Wierzymy, że coś się zmieni. Te badania są w takim zaawansowanym stadium. Musi się coś zmienić.